Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela, 11 października. Rok VIII. Nr. 239.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Nie podpisem lecz duszą

Gdy dzisiaj szczytne idee pokoju świata i współpracy wszystkich narodów nad sklejaniem tych szczątków, które rozbiły armaty w czasie wojny europejskiej zaczynają kiełkować w Locarno, by potem promieniować na świat cały, — niepodobna wstrzymać się od pewnych uwag, które dyktuje nam przykre doświadczenie lat ostatnich.

Dla ustalenia i utrwalenia pokoju świata i hasła bratniego współżycia narodów nie wystarcza ta czy inna konferencja, podpisanie konferencji czy traktatu, — konieczne jest kształcenie i urabianie duszy i systemu myślenia społeczeństwa w kierunku miłości i poszanowania praw cudzych. Po czteroletniej krwawej zawierusze wojennej w całym cywilizowanym świecie dała się wyczuć radykalna zmiana psychologji. Najpierw w Ameryce, potem we Francji i Anglji, potem w Polsce i we Włoszech coraz gwałtowniej zaczęła rozwijać się myśl, że wojna jest okrucieństwem, która rozprzęga nie tylko państwo, ale każda najdrobniejszą komórkę społeczną. Zaczęły powstawać towarzystwa o hasłach pacyfistycznych, propagujących ideę Ligi Narodów. „Towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów" zakładano samorzutnie w stolicach wszystkich państw z wyjątkiem Berlina i Moskwy.

W Berlinie po krwawej porażce i po załamaniu się idei „Weltherrschaftu" niedługo odpoczywano, — zaczęto się karmić nową ideą: ideą odwetu. I co dziwniejsze, że myśli odwetu nie rzucano chaotycznie, na oślep, że nie wypływała ona jako uczucie podświadome, wypływające z bólu po przegranej wojnie, — przeciwnie, myśl odwetu ujęto w ścisłe ramy, propagowano ją metodycznie, systematycznie sięgając najchętniej i najgłębiej w miękkie jak wosk serca młodzieży, nawet dzieci. Pamiętamy te czasy, kiedy w czasie wojny Dr Schepp Stadt- u. Kreisschulinspektor w Berlinie dla wojny chciał pozyskać... dzieci. Za jego inicjatywą powstały w każdem mieście i miasteczku wystawy: „Krieg und Schule" na których wykazywano jak niesłychanie „pożyteczne" jest dla państwa przychylne ustosunkowanie się młodzieży szkolnej do wojny. Idee dra Scheppa propagowały jednogłośnie wszystkie pisma niemieckie. „Die Woche" umieszczała przez szereg miesięcy zdjęcia z wystawy „Krieg und Schule", podawała statystykę pomocy dziatwy szkolnej dla wojny (zbiórki pieniężne, — śniadania i t. d.).

Rok 1918 sparaliżował prace dra Scheppa, ale nie na długo. Dziś pod jego kierunkiem znów urabia się umysła niemieckiej młodzieży, ale w innym kierunku, — podsyca się w niej poczucie krzywdy i żalu do wszystkich sąsiadów i państw, którzy stworzyli „zbrodnię wersalską". Zamiast dawnych muzeów „Krieg und Schule" dziś Oberlehrer w każdym miasteczku nadgranicznem wyprowadza wycieczkę młodzieży szkolnej na wzgórek i pokazuje na terytorja sąsiedniego państwa i mówi:

— Te piękne ziemie były ongiś niemieckie, lecz zbrodnia nam je odebrała, ale one muszą wrócić do nas! A młodzież szkolna przysięga, że wrócą.

Tyle robią nauczyciele niemieccy, — ale spojrzyjmy do niemieckich podręczników szkolnych geografji wydanych za zezwoleniem ministerstwa oświaty. Ile tam błędnych i tendencyjnych informacyj, które mają wyrabiać nienawiść młodzieży niemieckiej dla sąsiadów.

Jeśli Niemcy w Locarno rzetelnie i uczciwie pragną pokoju, jak głosi to p. Stresemann i dr. Luther w wywiadach dziennikarskich, to powinni zrozumieć, że pracą nad ideą pokoju u nich w kraju musi się dopiero rozpocząć, bo w tym kierunku jedyne Niemcy przedstawiają jeszcze ugór niezorany i zupełnie zachwaszczony.

Około sytuacji rządu p. Wł. Grabskiego.

NARADY I KONFERENCJE. — WIDMO PRZESILENIA MINĘŁO. — CHADECKA EKWILIBRYSTYKA.

Tel. wł. Warszawa, 10. 10. Odroczenie Sejmu i niedopuszczenie ustaw sanacyjnych do komisyj sejmowych prasa piątkowa ocenia niezwykle surowo. Godząc się zasadniczo, że Sejm w czasie trwania konferencji w Locarno nie powinien obradować, prasa atakuje go bardzo ostro za niedopuszczenie do obrad komisyjnych ustaw sanacyjnych. Przypomina się jednocześnie, że w Sejmie zalega „tylko" 131 przedłożeń rządowych, pomiędzy niemi niektóre ogromnego znaczenia, żeby wspomnieć ustawę samorządową.

Niewątpliwie licząc się z tą opinją prasy, Marszałek Sejmu Rataj, który ponosi wielką odpowiedzialność za tego rodzaju zamieszanie, zaczął się wycofywać. I tak zaprosił Marszałek na poufne konferencje przewodniczących komisyj sejmowych i rozdał im wykazy zalegających u nich przedłożeń rządowych. Rezultat tych konferencyj ujawnił się w ciągu dnia wczorajszego. Na wtorek i środę przyszłego tygodnia bowiem wznaczono posiedzenia już dziesięciu komisyj sejmowych.

Następnie zrana o godz. 10-ej zwrócił się Marszałek Rataj telefonicznie do P. Prezesa Rady Ministrów, prosząc go o rozmowę na temat przyczyn odroczenia Sejmu oraz na temat prac sejmowych. Premjer Grabski oświadczył, że w tej chwili nie może odbyć konferencji ze względu na wyznaczoną już wcześniej konferencję w Belwederze.

W południe Pan Premjer istotnie został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Narada ta trwała około godziny. W wyniku tej konferencji rząd ocenia sytuację zupełnie spokojnie. Nie ulega wątpliwości, że względy dyktowane przez politykę zagraniczną w związku z konferencją w Locarno same przez się czynią sprawę ewentualnego przesilenia rządowego najzupełniej nieaktualną.

Z Belwederu premjer Grabski przybył do Sejmu i tutaj naradzał się z Marsz. Ratajem przez pół godziny.

Po naradzie Marszałek Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że w rozmowach tych osiągnięto porozumienie w tym duchu, iż z chwilą, gdy premjer Grabski zawiadomi Marszałka Rataja, że względy na politykę zagraniczną nie stoją na przeszkodzie wznowieniu obrad Sejmu, Marszałek zwoła niezwłocznie Sejm, aby nie tracić więcej czasu. Marszałek Rataj nawet bardzo optymistycznie się wyraził, iż termin ten może być wcześniejszy niż dnia 20-go bm. Decydująca kampanja bowiem w sprawie wschodnich paktów arbitrażowych rozegra się w Locarno w ciągu dni najbliższych. Już we wtorek ponoć delegat angielski Chamberlain ma opuścić Locarno.

W kołach rządowych twierdzą, że odroczenie Sejmu opóźniło wprawdzie prace nad uzdrowieniem położenia gospodarczego, ale wcale nie będzie przeszkodą w układach, które rząd prowadzi w sprawie pożyczek z niektóremi konsorcjami zagranicznemi. Układy te są prowadzone w dalszym ciągu i jest wszelka nadzieja, że już w najbliższym czasie będą uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Na giełdzie warszawskiej około godz. 12-tej rozeszły się pogłoski o dymisji gabinetu. Rychło jednak zostały one obalone.

Sytuacja układa się w tej chwili w ten sposób, że kluby polskie, świadome ogromnej odpowiedzialności wobec Państwa, doceniając należycie powagę chwili obecnej, nie stawiają zupełnie kwestji personalnej ale programowo. I w celu wytworzenia odpowiedniego programu podjęto już stosowne kroki i narady. Chodzi naprzód o ustalenie pewnych wspólnych wytycznych, a dopiero później mają być rozważane kwestje personalne, zależnie od tego, czy rząd p. Władysława Grabskiego program taki zaakceptuje.

Z drugiej strony i premjer Grabski podjął wczoraj po południu rozmowy z odpowiedzialnymi kierownikami grup politycznych w sprawie programu i wyjścia z sytuacji.

Około godz. 2-ej po poł. pojawił się komunikat klubu chrześcijańsko-demokratycznego, który twierdzi, że klub chadecki całkowicie stoi na stanowisku natychmiastowego zajęcia się przez sfery parlamentarne sprawą przesilenia gospodarczego i z tego powodu uważa za konieczne bezzwłoczne załatwienie pierwszego czytania ustaw sanacyjnych. Gdy jednak przedstawiciele Wyzwolenia na konwencie senjorów stanęli nieprzejednanie na stanowisku odrzucenia wymienionych ustaw bez roztrząsania ich treści i gdy przyjęcie tego wniosku wywołałoby w konsekwencji przesilenie rządowe, klub chadecki, nie chcąc osłabiać stanowiska państwa polskiego na konferencji międzynarodowej w Locarno widział się zmuszony zgodzić się, aby obrady plenarne Sejmu zostały odroczone do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Gospodarcze korzyści polsko-rosyjskiej współpracy.

Tel. wł. Warszawa. 10 10. Wczoraj wieczorem wyjechał z Warszawy do Moskwy poseł sowiecki w Warszawie, p. Wojkow. Wyjazd jego pozostaje w związku z rokowaniami w sprawie umów zbożowych pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

Przed wyjazdem w południe poseł Wojkow przyjął przedstawicieli prasy na dłuższej konferencji, na której scharakteryzował stosunki handlowe polsko-sowieckie.

Wartość wywozu polskiego do Rosji w pierwszych trzech kwartałach roku ubiegłego wynosiła 1,029.000 dolarów, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego wzrosła do 5,768.000 dolarów. Świadczy to więc o wzmaganiu się obrotów handlowych pomiędzy Polską a Rosją. Wojkow stwierdził dalej, że jakkolwiek handel z sowietami skrępowany jest wielce istnieniem w Rosji monopolu państwowego w stosunku do handlu zagranicznego, to jednak przemysł i handel polski mogą odegrać wielką rolę na rynku rosyjskim, zwłaszcza w dziedzinie manufaktury, wyrobów szklanych, skórzanych, metalowych, narzędzi rolniczych itd.

W NIEMCÓW W LOCARNO BIJĄ PIORUNY.

Tel. wł. Warszawa. 10 10. Z Locarno nadeszła tu depesza, że w nocy z czwartku na piątek podczas burzy uderzył piorun w hotel Esplanade, gdzie mieszka delegacja niemiecka. Grom zniszczył instalację elektryczną. Z tego powodu delegaci niemieccy, którzy w danej chwili byli w sali stołowej przy kolacji musieli ją opuścić i udać się do swoich pokoi, gdzie obradowano przy świecach.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W POLSCE.

Tel. wł. Warszawa. 10 10. Dnia 11 bm. przybywa do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich, która będzie w Katowicach dnia 12, a w Krakowie dnia 13, 14 we Lwowie, 15 i 16 w Warszawie, 17 w Wilnie, 19 w Toruniu i Bydgoszczy, 20 w Gdyni i Tczewie i odjazd z Polski. Dla przyjęcia gości utworzył się komitet pod przewodnictwem Marszałków Sejmu i Senatu, ministra spraw zagranicznych, b. ministra Zamoyskiego i prezesa rady miejskiej w Warszawie Balińskiego.

ROCZNICA WYZWOLENIA WILNA.

Wilno, 9. 10. (PAT). Wczoraj, jako w piątą rocznicę wyzwolenia Wilna z pod obcej przemocy, odprawione zostało w Bazylice uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz rządowych i miejskich, wojskowości oraz szereg instytucyj i organizacyj społecznych. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w dniu dzisiejszym.

GDZIE UDA SIĘ CZICZERIN?

Berlin, 9. 10. (AW). Z wiarogodnych źródeł donoszą, że Cziczerin bawi jeszcze w Berlinie i nie wiadomo czy uda się do Locarno czy też w okolicę Locarna. Kwestja ta interesuje specjalnie Włochy. Z Moskwy donoszą, że Mussolini przywiązuje wielką wagę do przyjazdu Cziczerina.

ŚMIERTELNE WYBUCHY.

Louis, 9. 10. (PAT). W tutejszej gazowni nastąpił dziś popołudniu wybuch tanku amoniakowego. Trzy osoby zostały zabite. 30 jest rannych. Wybuch spowodował groźny pożar, który wyrządził wielkie szkody w gazowni.

Paryż, 9. 10. (PAT). Według doniesień prasy z Lizbony, eksplozja kotła na pokładzie pewnego angielskiego parowca spowodowała śmierć 5 ludzi z załogi, 7 zostało rannych.

Str. 2

Walka z importem niemieckim

Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej, mobilizują wszystkie środki, aby zniszczyć i zgnieść Polskę — a my im w tem pomagamy. Pomagamy — gdyż popieramy ich przemysł i wzbogacamy go naszym pieniądzem i odejmujemy naszym krajowym fabrykom pracę i zarobek. Nie wiedząc, pracujemy na rękę polityce niemieckiej, która zdecydowanie zdąża do pozbawienia nas niepodległości i uczynienia z Polski kolonji dla nadmiaru ludności i wyrobów niemieckich. W pojęciu Niemiec opanowanie gospodarcze Polski byłoby poważnym krokiem naprzód na drodze do odbudowania dawnej potęgi swej i umocnienia swoich wpływów politycznych w Europie. Nie dziw, iż wszystkie swe siły wytężają w tym kierunku. Ku temu celowi zmierza kampanja niemiecka przeciw złotemu polskiemu, zmierza zamknięcie granic niemieckich dla węgla polskiego — zmierza masowy zalew ziem polskich niemieckim towarem. Chodzi Niemcom o to, by przedewszystkie wprowadzić zamęt w nasze stosunki gospodarcze, osłabić nasz przemysł, podciąć jego zdolność konkurencyjną, a uprzątnawszy się tak z podstawowym czynnikiem naszej samowystarczalności gospodarczej, a więc i podstawą niepodległego naszego bytu państwowego przypuścić atak na polityczną niezależność i niepodległość Polski.

Ten fakt stale mieć trzeba na oku i pod tym kątem widzenia prowadzić akcję walki z przywozem niemieckich towarów, który w chwili obecnej największe stanowi niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony Niemiec. Stwierdzić bowiem wypadnie, iż uzależnienie nasze gospodarcze od przemysłu niemieckiego rzeczywiście jest zastraszające. Z Niemcami, największym naszym wrogiem, który jawnie pracuje zawsze i wszędzie na zgubę Polski, łączą nas najściślejsze węzły gospodarcze. 50 procent czyli połowa naszego przywozu przypada na kraj niemiecki — druga połowa zaś na wszystkie inne europejskie i pozaeuropejskie państwa.

Ze stanu tego jasno trzeba zdać sobie sprawę i zrozumieć, jakie skutki wyniknąć mogą stąd dla Polski zwłaszcza w chwilach doniosłych zmian międzynarodowych i ważnych wypadków politycznych. Nad sprawami temi ogół społeczeństwa przechodził dotąd obojętnie do porządku dziennego, — a jednak są one zbyt ważne dla żywotnego interesu państwowego — a więc i nas wszystkich — aby ich nie wytaczać stale na światło dzienne. Groźę gospodarczego najazdu niemieckiego na ziemie polskie doceni i zrozumie się wówczas należycie — jeśli się przekona, do jakiego stopnia zalani jesteśmy w poszczególnych dziedzinach niemieckim towarem i jakie niewiarogodne wprost sumy miesięcznie tak u nas trudnego pieniądza pakujemy.

Z tego to właśnie powodów konieczną i ważną jest akcja odczepienia i uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec oraz bezwzględne wypowiedzenie walki wszystkim wyborom niemieckim tak masowo zalegającym rynki nasze.



Armja fotografów prasowych na konferencji w Locarno przy pracy.

Premjer Grabski o wczorajszej uchwale Sejmu.

(Wywiad „Gazety Porannej Warszawskiej“)

Tel. wł. Warszawa, 10. 10. Sobotnia „Gazeta Poranna Warszawska“ podaje następujący wywiad z prezesem rady ministrów, p. Władysławem Grabskim.

— Co Pan Premjer sądzi o uchwale wczorajszego konwentu senjorów?

— Nie byłem wcale powiadomiony, więc mogę ocenić tylko sytuację, jaka się wywiązała po uchwale, to znaczy w ciągu dnia dzisiejszego. Uchwała ta utrudnia przedewszystkiem rządowi przeprowadzenie akcji sanacyjnej dla banków i przemysłu. Mam tu na myśli zwłaszcza jedną z trzech ustaw sanacyjnych, a mianowicie ustawę o szczególnych środkach łagodzenia kryzysu. Ustawa ta jest szczególnie pilna i powinna być jak najprędzej odesłana do komisji, aby rząd mógł przyjść z pomocą doraźną. Zasadniczo rząd ocenia sytuację spokojnie. Banki i przemysł zaś muszą trochę poczekać. Tragedji niema co robić.

— Czy dzisiejsza prasa nie zbytnio nerwowo oceniła sytuację?

— Gdyby rząd był nerwowy, to mogłyby być konsekwencje. Rząd jednak sam od początku kryzysu, t. zn. od sierpnia nawoływał do spokoju, nie mógł więc być rząd nerwowy. Całe postępowanie rządu nie było nerwowe. Przetrzymanie kryzysu, to kwestja nerwów. Rząd był panem sytuacji.

— Czy Pan Premjer sądzi, że sytuacja w Locarno pozwoli na wcześniejsze zwołanie Sejmu?

— Przypuszczam, że tak. Jeżeli sytuacja w Locarno pozwoli, to Sejm będzie pewnie zwołany w przyszłym tygodniu. Marszałek czeka na oświadczenie rządu, które go upoważni do zwołania Sejmu.

— Czy Pan Premjer uważa, że mimo sprzeciwu jednego ze stronnictw, które uczyniło z kwestji ustaw sanacyjnych sprawę polityczną, mogło być inne rozwiązanie sprawy?

— Przeszkód zasadniczych do odesłania ustaw do komisyj nie było. Sejm mógł ustawy odesłać do komisyj. Dlaczego jedno stronnictwo ma terroryzować cały Sejm i powodować stratę czasu? Uchwalenie ustaw bez zajęcia stanowiska politycznego wobec rządu jest niemożliwe, ale rozpatrzeć je w komisjach można było, a po Locarno mogła się odbyć ogólna debata. Zresztą nie chcę krytykować Sejmu. Jest to jego wewnętrzna sprawa. Mogę tylko przyjąć spokojnie wytworzoną sytuację.

— Czy mimo obecnej sytuacji rokowania o pożyczkę będą trwały dalej?

— Rokowania toczą się. Realizacja pożyczki się zbliża. Więcej nic narazie powiedzieć nie mogę.

— Czy Pan Premjer pozwoli sobie zadać jeszcze jedno pytanie, jakkolwiek nie związane z tematem dzisiejszej rozmowy. — Czy rząd zareagował wobec ostatniego ogłoszenia monopolu zapałczanego o obliczaniu przez dzierżawców cen zapałek w złocie?

— Ceny muszą być obliczane w złotych polskich i dzierżawcy muszą się do tego dostosować. Rząd zwrócił uwagę dzierżawców i sprawa jest załatwiona. Wyjaśnienie ministerjum skarbu ukaże się w tych dniach.

DOBRA WIEŚĆ.

Tel. wł. Warszawa, 10. 10. Otrzymywane z urzędów celnych dane wskazują na to, iż nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już miesiąc wrzesień przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego.

Świadczą o tem, m. in. wykazy deklaracyj przywozowych i wywozowych. Ilość deklaracyj przywozowych od lipca wykazuje znaczne zmniejszenie się. I tak w lipcu było tych deklaracyj 104 700, w sierpniu 82 900, w wrześniu 62 200. Jednocześnie ze zmniejszeniem się ilości deklaracyj przywozowych zwiększyła się ilość deklaracyj wywozowych, których w lipcu było 47 900, w sierpniu 52 800, w wrześniu 58 900.

Tel. wł. Warszawa, 10. 10. Z wszystkich rynków pieniężnych zagranicznych sygnalizują o wydatnem zmniejszeniu się podaży wypłat na Warszawę i biletów złotowych, co sprzyja poprawie kursu złotego zagranicą i usuwa wszelkie obawy nowych ataków spekulacyjnych przeciw złotemu.

Dodatnim objawem na wewnętrznym rynku pieniężnym jest zwiększanie się wpływów walut i dewiz zagranicznych do Banku Polskiego poza urzędowym ich skupem. Są to dewizy i waluty płynące z zwiększenia się naszego eksportu.

Zasady paktu wschodniego.

Tel. wł. Locarno. 9 10. Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz w rozmowie z dziennikarzami przedstawił następującą sprawę gwarancyj, które objąć ma Francja w stosunku do paktów zabezpieczających granice wschodnio-europejskie.

Francja na podstawie projektu opracowanego w Londynie, miałaby prawo zawrzeć odrębne umowy z Polską i Czechosłowacją, które postanawiałyby, że w razie naruszenia przez Niemcy granic Polski wzgl. Czechosłowacji, Francja byłaby w prawie udzielić tym państwom natychmiastowej bezpośredniej pomocy.

Do udzielenia tej pomocy Francja miałaby być zobowiązana nawet wówczas, gdyby w Radzie Ligi Narodów nie udało się w myśl statutu Ligi Narodów przeprowadzić jednomyślnej uchwały, a gdyby jednak Polska lub Czechosłowacja zostały zaatakowane. Układ tego rodzaju byłby oparty na zasadzie wzajemności, to znaczy, że i Polska oraz Czechosłowacja byłyby zobowiązane do wdrożenia takiej samej akcji na wypadek ataku Niemiec na Francję.

Tel. wł. Locarno, 9. 10. W chwili obecnej punkt ciężkości konferencji locarneńskiej przeniósł się na prywatne rozmowy pomiędzy delegatami poszczególnych państw, a w zasadzie na obrady komisji ekspertów prawniczych.

Po wczorajszych obradach w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów okazało się, że Niemcy z całą stanowczością uchylają się od przyjęcia § 16 statutu Ligi Narodów, w którym mowa o pomocy wojskowej i przemarszu wojsk w razie zaatakowania jednego z państw-członków Ligi Narodów. Niemcy nawet niedwuznacznie oświadczają, że o ile nie zostaną im pod tym względem przyznane pewne przywileje, wywołają dalsze trudności.

Równocześnie z narad, prowadzonych w komisji ekspertów, wynika, że spór właściwie istnieje w jednej tylko kwestji, mianowicie, aby Francja nie gwarantowała umów, jakie mają być zawarte pomiędzy Polską i Niemcami i pomiędzy Czechosłowacją i Niemcami.

To też dzisiejsze obrady szły w kierunku uzgodnienia niemieckiego punktu widzenia z najbardziej zdecydowanym poglądem strony przeciwnej tj. delegacji francuskiej. Przebieg obrad był niezmiernie ożywiony i trwały one niemal przez cały dzień dzisiejszy.

Według wiadomości wieczornych obrady te jakoby mają doprowadzić do kompromisu. Kompromis ten miałby polegać na tem, że Niemcy przystąpiłyby bez dalszych zastrzeżeń do Ligi Narodów, potem jednak już w Lidze złożyłyby osobny memorjał w sprawie interpretacji § 16 statutu Ligi Narodów. W memorjale tym Niemcy żądałyby specjalnych przywilejów.

Francja ze swej strony miałaby w ten sposób załatwić sprawę gwarancji umów wschodnich, że zasadniczo w pakcie reńskim nie byłoby wcale mowy o tej gwarancji. Natomiast rząd francuski również w specjalnym obszernym memorjale oświadczyłby gotowość gwarantowania tych umów.

Odnośnie do traktatów wschodnich, które mają być zawarte, mówią, że obowiązywałaby w nich zasada sądów rozjemczych w wszystkich sprawach politycznych jakoteż prawniczych. Sprawy polityczne podlegałyby w razie sporów kompetencji Rady Ligi Narodów, sprawy prawnicze zaś Międzynarod. Trybunałowi Sprawiedliwości w Haadze.

Poważniejsze różnice istnieją jeszcze co do sporów terytorjalnych. Mianowicie Niemcy w dalszym ciągu obstają przytem, aby arbitraż obejmował również kwestje terytorjalne. Niemcy oczywiście w ten sposób pragną podnieść swoje pretensje do t. zw. kurytarza gdańskiego. Przeciw takiemu stawianiu kwestji jednak występują najenergiczniej rzeczoznawcy francuscy, nie dopuszczając wogóle do dyskusji na temat całości i nienaruszalności obecnych granic polskich.

Tel. wł. Locarno, 9. 10. Dzisiaj rozeszły się tu pogłoski, jakoby w związku z żądaniem Niemców odnośnie do zmiany § 16 statutu Ligi Narodów, Stresemann miał zaproponować, aby do Locarno zwołano specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodów, która miałaby się wypowiedzieć, czy zmiana taka i przyznanie Niemcom specjalnych przywilejów jest możliwe.

Tel. wł. Locarno, 9. 10. Sprawa dopuszczenia delegatów Polski i Czechosłowacji do udziału w obradach konferencji była przedmiotem dzisiejszych poufnych narad i będzie poruszona na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem konferencji. Delegacja francuska nadal energicznie domaga się dopuszczenia delegatów Polski i Czechosłowacji do równorzędnego udziału w pracach konferencji. Postulat ten popiera również bardzo energicznie Belgja. Gdyby żądania Francji i Belgji zostały uwzględnione, ministrowie Skrzyński i Benesz od poniedziałku wzięliby udział w pracach i naradach konferencji.

Tel. wł. Locarno, 9. 10. Konferencja między ministrem Skrzyńskim a delegatem Francji, p. Briandem odbyła się ku zupełnemu zadowoleniu obydwu ministrów. Zarówno Skrzyński jak Briand po konferencji oświadczyli, że z jej przebiegu są najzupełniej zadowoleni. Briand nadto dał do zrozumienia, że żądania, z jakiemi przyjechała do Locarno delegacja polska, są tego rodzaju, że niewątpliwie zostaną zaakceptowane przez plenum konferencji, gdyż są oparte na szczerem dążeniu do utrwalenia pokoju.

AMERYKA PRZECIW LITWIE.

Tel. wł. Nowy Jork, 9. 10. W tutejszych kołach finansowych wywołała wielkie wrażenie wiadomość ze sfer oficjalnych, jakoby rząd amerykański odrzucił propozycje rządu litewskiego w sprawie pertraktacyj o uregulowanie długów litewskich w Ameryce.

Str. 3.

Napad Niemców na polską nauczycielkę w Lipniku.

Rezultat podburzeń prasy socjalistyczno-hakatystycznej, tolerowanej przez Starostwo w Białej.

Biała, 8. 10. 1925.

Przed tygodniem „Placówka Kresowa“ notowała fakt rozwydrzenia się na terenie Białej i Bielska prasy niemieckiej i socjalistycznej. Wspomniane czasopismo wskazywało, jak „Wyzwolenie Społeczne“ idące na pasku hakatystów niemieckich obrzuca błotem każde zarządzenie władz państwowych a specjalnie szkolnych, o ile to nie dogadza polityce niemieckiej. Ostatnio agitacja niemiecka skierowała się przeciw nauczycielce Polce p. Zarębiance, którą Kuratorjum szkolne zamianowało nauczycielką w szkole niemieckiej w Lipniku Górnym do nauczania tamże języka polskiego, ponieważ tamtejsze nauczycielki Niemki nie władają poprawnie językiem polskim. Panujący w tej szkole duch germanizatorski i otwarta nielojalność wobec Państwa Polskiego był przyczyną rozpętania szalonej agitacji przeciwko polskiej nauczycielce, byle jej życie obrzydzić w szkole i poza szkołą. Czego nie mogły sprawić szykany kierowniczki Niemki, to sprawiła agitacja niemieckich i zniemczonych rodziców.

Dzieci szkolne wypowiedziały formalny bunt polskiej nauczycielce i wyprawiały niesłychane wrzaski na jej godzinach, rzucając w nią z tyłu ogryzkami i kulami papierowemi. Kierowniczka szkoły mimo obowiązującej ustawy o polskim języku urzędowania odzywała się do szykanowanej nauczycielki wyłącznie po niemiecku. Ta sama kierowniczka szkoły do ostatniego czasu nie zawiesiła w salach szkolnych polskich godeł państwowych, ale za to tolerowała portrety Habsburgów.

Z powodu tej anarchji szkolnej i nielojalności państwowej kierowniczki Inspektor szkolny p. Sierakowski odebrał kierownictwo szkołą nauczycielce Wieczorkównie (Niemka) i powierzył je tymczasowo innej, również Niemce, do zamianowania stałego kierownika. Fakt ten prasa niemiecka, a z nią i socjalistyczna przedstawiła jako niesłychaną krzywdę. „Wyzwolenie Społeczne“ w brutalny sposób napadło na Inspektora Sierakowskiego i zapowiedziało otwarcie użycie teroru z dołu. Ośmieleni tem agitatorzy niemieccy rozwinęli nową agitację przeciw polskiej nauczycielce: rodzice podburzyli dzieci, by nauczycielki nie słuchały i dokuczały jej dalej, a gdy i tego było za mało, **zorganizowano na wspomnianą nauczycielkę dnia 5-go bm. gromadny napad w biały dzień o godzinie 2 popołudniu,** skoro ta wychodziła ze szkoły do domu.

W napadzie wziął udział tłum kobiet mężczyzn i dzieci **z pałkami, kijami i kamieniami.** Wychodzącą nauczycielkę obrzucono stekiem obelżywych wyzwisk i kamieniami. Najbardziej srożyli się renegaci, należący do partji socjalistycznej.

Oto są owoce polskiej słabości! Oto rezultat podburzeń prasy socjalistyczno-niemieckiej, tolerowanej przez Starostę Różeckiego.

Sprawa reformy rolnej.

Ze Związku Ziemian otrzymujemy następujące pismo:

Mowa Prezesa Z. L. N. posła Stanisława Głąbińskiego, wygłoszona na zebraniu poselskim w dniu 4. bm. we Lwowie, charakteryzująca sytuację gospodarczą i polityczną państwa, zawierała także ustęp dotyczący sprawy reformy rolnej. Jeśli chodzi o inne ustępy mowy, nie można mieć żadnych zastrzeżeń, albowiem docieka istotnych przyczyn choroby naszego organizmu państwowego. Sam p. Głąbiński stwierdził, że dokoła reformy rolnej wywiązało się wiele nieporozumień, lecz w oświetleniu tego zagadnienia bynajmniej nie uczynił kroku naprzód, by wyjść wreszcie z tego circulus vitiosus.

Docieka Prezes Głąbiński, skąd powstał problem reformy rolnej i dochodzi do wniosku, że od początku naszej państwowości ciało ustawodawcze zajęte jest tym problemem i dzisiaj odsunięcie reformy rolnej jest rzeczą niemożliwą. Tak jest dzisiaj nad sprawą reformy rolnej nie można przechodzić do porządku dziennego i na to zgadzają się ziemianie, niesłusznie więc dzisiaj czyni się im zarzut, że pragną tylko negować. Siłą rzeczy muszą stanowić pewną przeciwwagę dalekoidącym zakusom i wysuwają motywa natury gospodarczej i państwowej. W tem zrozumieniu spełniają także niejako rolę obrońców produkcji, a także praworządności. W innem miejscu swej mowy, oceniając całokształt naszej polityki gospodarczej mówi słusznie, „że nie braliśmy pod uwagę naszych możności gospodarczych i nie zachowaliśmy, ale szliśmy natomiast za marzeniami i tęsknotą społeczeństwa. Zwłaszcza marzycielami okazaliśmy się na polu ubezpieczeń społecznych, gdzie wprowadziliśmy urządzenia nietylko zbyt kosztowne na naszą możność gospodarczą i podrażające nadmiernie produkcję, ale urządzenia, do których społeczeństwo jest jeszcze niedostatecznie przygotowane“. Lecz nie zaliczył tutaj p. Głąbiński reformy rolnej, a przecież każdy szczegół odnosi się także do niej. Czy dlatego, że nie jest jeszcze realizowaną? Mamy więc czekać, aż wyda owoce daleko gorsze, jako dzieło większej wagi, niż inne ustawodawstwa socjalne.

Tutaj także wzięliśmy za wielki rozmach i obarczyli państwo obowiązkiem rozdzielcy dóbr ziemskich, zabijając dobrowolną inicjatywę — nie bacząc bynajmniej, czy Państwo ma siły ku temu! Czy prawdziwy patrjota w dzisiejszych warunkach wyczerpanego Państwa, będzie nakazywał spełnić to zadanie, wszak oczywistem jest, że ugięłoby się zupełnie pod tym obowiązkiem!

Prezes Głąbiński, jest zdania, że, gdyby nie przeszedł obecny projekt, uchwalonoby o wiele radykalniejszy projekt „Wyzwolenia“. Cóż z tego, byłaby o jedna więcej ustawa nie wykonywana, bo przecież wierzymy, że życie nasze gospodarcze nawet wśród szerokich mas nie opiera się na radykaliśmie, a groźnie brzmi tylko w ustach demagogów ludowych, którzy prześcigają się w obiecankach. Lecz czy nie należy przez to uznać tego za objaw niezdrowy, a takich przedstawicieli narodu za szkodliwych dla całości Państwa. Zresztą obecny Sejm posiada jeszcze na tyle elementów praworządnych, aby móc się oprzeć bolszewickim zamachom „Wyzwolenia“.

Związek lud.-nar. godzi się na reformę rolną, głównie ze względu na konieczność spolszczenia kresów wschodnich i zachodnich, oraz powstrzymania zbyt licznej emigracji. Zgoda, dla tych celów ziemianie z pewnością nigdy nie skąpili i nie poskąpią ziemi. Lecz nie zapominajmy przytem, iż wydziedziczonymi mają być, jeśli chodzi o Kresy wschodnie, ci, którzy do dziś dnia są tam jedyną placówką polskości i kultury. Pełnią swą misję dziejową do dzisiaj, choć oblani są morzem agitacji wywrotowej, ruskiej, białoruskiej i wyzwoleńczej, które mają źródła z zakordonu. Czy pożądaną jest parcelacja w takich warunkach? Czy państwo narodowe nie poniesie na tem szkody? Czy nie wzmogą się żywioły wprost nam wrogie?

Gdy ziemia polska przejdzie w ręce nie polskie, co stać się musi wedle obecnej reformy rolnej, wówczas Kresy muszą być dla Polski stracone. Obecna reforma rolna nie daje żadnych gwarancyj utrzymania polskości na Kresach — co więcej równa się jej tępieniu.

Zw. lud.-nar. staje na stanowisku, że nie ma niezgodności między konstytucją a ustawa o ref. rolnej, albowiem w konstytucji znajdują się przecież postanowienia (art. 99) właśnie ze względu na reformę rolną wprowadzone. Ale też nikt nie sprzeciwia się temu postanowieniu, jako zasadzie, że stosunki rolne w Polsce już z brzmienia samej konstytucji mają ulec reformie. Jednak jeśli chodzi o przepisy szczegółowe, trudno zaprzeczyć, jak nasza konstytucja została pogwałcona. Nie jest to nawet tylko vox populi, lecz stanowisko ludzi nauki.

Zdaje się, że autorytet prof. Uniwersytetów polskich, jak Starzyńskiego, Zolla, Halbana, Jaworskiego, Peretiatkowicza, Ohanowicza etc wystarcza, aby uznać istotną sprzeczność obecnej ustawy z konstytucją a nieprzekonanych odsyłamy do rozpraw na ten właśnie temat.

Jednak przez takie traktowanie sprawy ziemiaństwo bynajmniej nie pragnie zająć negacyjnego tylko stanowiska. Występowało ono samo z projektami, których jednak nie chciano słuchać — na ofertę dostarczenia pewnego kontygentu ziemi dla celów reformy nieodpowiedziano. I dzisiaj ziemiaństwo bynajmniej nie uważa drogi zamkniętej dla poważnego traktowania sprawy. Lepiej jeszcze dzisiaj zacząć myśleć poważnie, skoro poseł Głąbiński zapowiada, że ustawa ma wiele luk i nie może być realizowana w przewidywanem tempie.

Lepiej jeszcze dzisiaj zaniechać strasznej próby w okresie, o którym St. Stroński pisze, że wystarcza, by Piast tupnął nogą, a rozwiewają się wszelkie rozsądne poglądy gospodarcze, znika troska o wytwórczość kraju, milknie bunt rozumu i sumienia przeciw niszczycielstwu.

Jesteśmy na równi pochyłej. Zatrzymać się dziś trzeba przed dużym spadkiem. Gdy się nada biegowi rozpęd, gotującej się obecnie ustawy, jazda w przepaść będzie śmiertelna. A.

Pamiętajcie o inwalidach.

MAX ET ALEX FISCHER.

Śliwki księdza prefekta.

— Dzieńdobry, panie profesorze.

— Dzieńdobry, księże prefekcie.

— Niestety, drogi panie, przychodzę ze skargą. Niech pan sobie wyobrazi, że codzień staję się ofiarą kradzieży, popełnianej przez jednego z pana uczni. Miesiąc temu śliwa w moim ogrodzie uginała się pod brzemieniem owoców — teraz z każdym dniem jest ich coraz mniej. Nie chcąc podejrzewać mej poczciwej starej gospodyni, Konstancji, że raczy się niemi w tajemnicy, czatowałem wczoraj i przedwczoraj za firanką w mym pokoju. I stwierdzam stanowczo, profesorze, że koło drzewa rozróżniłem postać dziecięcą.

— Któż to był?

— Nie dopisuje mi już wzrok, kochany profesorze, i nie poznałem chłopca. Nie goniłem go też, bo byłoby to daremne w moim wieku. Sądzę, że uda się panu wyśledzić łazucha i położyć kres tej drobnej kradzieży. Nie karz go surowo, broń Boże, tylko niechaj da spokój moim ulubionym śliwkom. Pomyśl pan, żałuję ich sobie, aby im dać dojrzeć, a ten gałgan pozbawia mnie najsoczystszych. Z pięciuset pozostało ich równo pięćdziesiątpięć — dzisiaj przeliczyłem.

Podczas trwania przedpołudniowych lekcyj nauczyciel daremnie stara się poznać z twarzy małego przestępcę. Gdyby tak zagadnąć nagle:

— Który z was kradnie codzień śliwki z probostwa?

Ale czuje, że obawa przed karą powstrzymałaby wyznanie winy.

Uczniowie kolejno podchodzą do katedry i recytują bajkę La Fontaine'a. Nauczyciel badawczo mierzy chłopców wzrokiem, chcąc w tym zwierciadle duszy wyczytać dowód przestępstwa. Napróżno! Aby się upewnić, należałoby zajrzeć nie do oczu, a do żołądka...

Jako temat dyktanda, zamiast paru wzniosłych myśli o zwycięstwach Napoleona, panowaniu Ludwika XIV lub usiłowaniach reformatorskich Charlemagne profesor wybiera krótką dygresję pod tytułem: „Smak śliwek księdza prefekta“.

„W pewnem ładnem miasteczku francuskiem, (przecinek) które wszyscy znacie, (przecinek) mieszka mały niesforny chłopiec. (Kropka). Postępuje jak złodziej! (wykrzyknik) Zakrada się do ogrodu proboszcza i biegnie prosto do śliwy. (Kropka.) Wyciąga rękę i zrywa jedną, (przecinek) dwie, (przecinek) dziesięć śliwek. (Kropka) Smak ich wydaje mu się przepyszny. (Kropka) Ale nazajutrz — (domyślnik) straszne kurcze żołądkowe dokuczać będą nieszczęsnemu żarłokowi... (Trzy kropki.)“

W zakończeniu dowiadujemy się, że jeśli mały złodziejaszek przyzna się ze skruchą do swego czynu profesorowi, uniknie bólu, dzięki lekarstwu, którego dzieci nie znają.

Nauczyciel milczy długą chwilę — ale żaden z pięćdziesięciu ośmiu uczni nie zdradza zaniepokojenia przyszłą chorobą. Jedni korzystają z przerwy, aby mazać twarze wąsatych i brodatych panów na marginesach kajetów — inni chwytają muchy do pustych pudełek od zapałek.

Zbliża się rekreacja. Nauczyciel postanawia uciec się do podstępu:

— Słuchajcie, chłopcy! Jeden z was, wolę go nie wymieniać, zrywa śliwki w probostwie. Nie chcę go karać inaczej, jak drobnym poświęceniem jego miłości własnej. Żądam, aby natychmiast pobiegł do śliwy księdza prefekta i zerwał jedną śliwkę. Aby być wpuszczonym popołudniu do klasy, musi mieć zawieszoną tę śliwkę na szyi zapomocą czerwonego sznureczka. W ciągu ośmiu dni będzie musiał nosić ten naszyjnik przestępcy.

Podczas przerwy nauczyciel chodził z miną zadowoloną i winszował sobie pomysłu. Wyobrażał sobie radość prefekta, gdy będzie mógł swobodnie delektować się pozostałemi pięćdziesięciu czterema śliwkami.

Przed rozpoczęciem lekcji zasiadł na katedrze i w oczekiwaniu uczni przeglądał prawidła zaimków.

Cicho otwierają się drzwi. Wsuwa się Piotruś. Nauczycielowi zdawało się, że widzi śliwkę, kołyszącą się na czerwonym sznureczku.

— Ach, więc to Piotruś! — myśli pan profesor i pilnie zagłębia się w gramatyce, zachowując sobie wskazanie winowajcy do chwili, gdy zbierze się cała klasa.

Po chwili wszedł następny uczeń, a nauczycielowi zdawało się z nad książki, że i ten zdobny był dziwnym naszyjnikiem.

— To złudzenie — pomyślał — skoro winowajcą jest Piotruś, nie może być Pawełek.

Teraz już zapewne weszli wszyscy uczniowie! Nauczyciel zamyka gramatykę i zamierza zamknąć drzwi klasy, gdy na progu zjawia się ksiądz prefekt srodze rozgniewany.

— Panie profesorze, to skandal! Dziś rano, jak to panu mówiłem, naliczyłem na mym drzewku pięćdziesiąt pięć śliwek. Teraz właśnie przechodziłem koło śliwy. Niema już ani jednego owocu!

Z pewną dumą nauczyciel szuka oczami małego Piotrusia, aby go wskazać księdzu, jako winowajcę. Błądzi wzrokiem po przez wszystkie ławki. Rozmieszczono je amfiteatralnie, zapewne w tym celu, aby doskonalej przedstawił się przedziwny obraz.

Na wszystkich szyjach zwieszają się umocowane czerwonemi sznureczkami śliwki księdza prefekta.

Tylko trzej uczniowie nie mają hańbiących naszyjników, ale uprzedzając nauczyciela, chcącego dać ich za przykład klasie, wybuchają płaczem i mówią wśród szlochów:

— Niech pan nie myśli, że jesteśmy mniej skruszeni od naszych kolegów. Tylko my biegamy najwolniej. Na drzewie było pięćdziesiąt pięć śliwek, nas jest pięćdziesięciu ośmiu, przybiegliśmy ostatni i nie zostało już dla nas śliwek....

Oj ta bieda!

Trzebaby pisać o tem i o owem,
Ale myśl krnąbrna za łeb wziąć się nie da,
Ciągle mózg męczy jednem głupiem słowem
W wszystkich odmianach: z biedą, w biedzie,
bieda!

Gdyby przynajmniej można ją za bary
Cbwycić i strzelić tam, gdzie pieprz się rodzi,
Lecz walcząc z cieniem nieuchwytnej mary
Gdy coraz z innej strony cię nachodzi!

I nawet we śnie nie zaznasz spokoju,
Korowód widm przed twoje oczy wiedzie —
Chciałbyś wypocząć po dnia gorzkim znoju,
A myśleć musisz o jutrzejszej biedzie.

Więc gdzież się schronić przed jej straszną władzą,
Do jakich krwawych posłać że ją katów!
Chyba oszaleć?! Niech mię potem wsadzą
W spokojne mury szpitala warjatów!

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Sobota po poł. 10. b. m. o godz. 3.45 po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica".

Sobota o godz. 7,45 wiecz.: „Rewanż".

Niedziela po poł. 11. b. m. o godz 3.45 po cenach zniżonych: „Hrabina Marica".

Niedziela wieczór o godz. 7.45 „Rewanż".

Poniedziałek, wieczór o godz. 7,45: „Rewanż".

Wtorek wieczór o godz. 745 „Rewanż"

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Hamlet".
Niedziela po poł.: „Obrona Częstochowy"; wieczorem: „Hamlet".
Poniedziałek: „Hamlet".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mabuse".
Kino „Uciecha": „Królowa Saba"
Kino „Wanda": „Królowa Saba".

—o—

Tani tydzień w Teatrze Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. W uwzględnieniu ogólnego, trudnego położenia finansowego Dyrekcja teatru Operetka Nowości, chcąc uprzystępnić szerokim warstwom społecznym naszego miasta korzystanie z miłej rozrywki kulturalnej wśród trosk dnia codziennego, wprowadza od poniedziałku 12 bm. do piątku 16 b. m. t a n i t y d z i e ń. Ceny miejsc w tym okresie czasu będą najdroższe 4 zł. 50 gr. za fotel pierwszorzędny, a najtańsze 1 zł. za krzesło. W ten sposób nawet najniezasobniejsza w gotówkę kulturalna jednostka może pozwolić sobie na korzystanie z widowisk teatralnych. Repertuar „taniego tygodnia" obejmował będzie kolejną revue granych w tym sezonie operetek z udziałem całego personalu artystycznego z pełną wystawą i efektami.

Teatr Operetka Nowości przy ul. Rajskiej: W sobotę 10 bm., niedzielę 11 bm. i poniedziałek 12 bm. o godz. 7.45 wieczór efektowna operetka Jaechyego „Rewanż", której niezwykle ciekawe libretto przenosi widza myślą na półwysep pirenejski i w Indje holenderskie. Przepych wystawy, barwy kalejdoskopu scen przy koncertowej grze artystów mogą zachwycić najwybredniejszy gust hołdownika lekkiej muzy. Balet i poszczególne role w premjerowej obsadzie. — W sobotę 10 bm. o 3.45 po poł. po cenach całkiem zniżonych po raz 125 operetka Kalmana „Hrabina Marica", która po raz 126 będzie grana także w niedzielę, 11 bm. o 3.45 po poł. po cenach zniżonych. — W przygotowaniu sensacja sezonu, grana rekordowo w Warszawie „Kochanka Premjera" operetka Gilberta. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelm. Rapacki. Zniżki ważne na wieczorne widowiska.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Dr. Fryderyk Bonn, St. Gallen. John Latson Shepherd, Londyn. Adam Kalliński Uhrynoir. Wiktor Rozwadowski, [illegible] Saryusz Zaleski. Lwów. Robert Bejll, Lwów. Por. Łukasiewicz, Lwów. Filipp Schiller, Wiedeń. Wiktor Eichner, Wieden. Oskar Pischinger, Wiedeń. Jerzy Bouligand Wiedeń. Jerzy Mertc, Warszawa. Szymon Landau, Warszawa. Dr. Jerzy Miklaszewski, Warszawa. Franciszek Szulc, Kochłowice. Józef Gruszkiewicz, Łódź. Dr. Hans Rossmann, Sopoty. Herman Mauwe, Klucze. Herman Horowitz, Lwów.

Hotel Śląski. Oswald Pines, Stanisławów. Fryderyk Brüll, Zawoja. Dr. Natan Opoka, Loewenstein. Lwów. Moritz Leiner, Siersza. Benjamin Hochbaum, New York. Umberto Sandren, Kraków. Ignacy Nestel, Lwów. Józef Głębocki, Ostrów. Zdzisław Krudzielski, Szczakowa. Zdzisław Brunicki, Lubliniec. Salomon Chebler, Wiedeń. Jakob Kapnik, Warszawa. Ignacy Sterling, Warszawa. Aleksander Wertińsky, Paryż. Joachim Kreindler, Radomsk.

Co dzień niesie?

Październik
10
Sobota

Franciszka

Słońce: W. 5.51 Z. 1.56
Księżyc: W. 20.46 Z. 1.57

Motłoch żydowski obległ klasztor Ojców Augustynów w Krakowie.

Dnia 7 bm. o godz. 8.30 wieczorem zaszedł na Kazimierzu wypadek, który wywołał ogromne zbiegowisko żydów. Według sprawozdania urzędowego przedstawionego dowództwu żandarmerji wojskowej przez policję sprawa przedstawia się następująco:

W środę około godz. 8.30 wiecz. zdążyli do klasztoru Augustjanów major 16-go pułku piechoty A. Szczur w towarzystwie swego kolegi byłego kapelana wojsk polskich ks. Kani. Przechodząc ulicami zamieszkałemi przeważnie przez żydów, a spiesząc się, aby zdążyć do klasztoru przed zamknięciem bramy, major Szczur potrącił przez nieuwagę przechodzącego żyda. Ten mimo natychmiastowego przeproszenia ze strony oficera zaczął z krzykiem podążać za idącemi majorem i księdzem, skutkiem czego wywołał zbiegowisko. Zebrany tłum żydów przyjął groźną postawę wobec majora Szczura i ks. Kani i zaczął wykrzykiwać ordynarnie pod adresem armji.

Gdy major Szczur i ks. Kania dobiegli do klasztoru, i tam się zatrzymali, tłum żydów w liczbie 2000 osób, otoczył klasztor i usiłował wtargnąć do wnętrza. Ze strony rozbestwionego motłochu żydowskiego dały się słyszeć wrogie okrzyki. Dopiero posterunkowy policji państwowej Boksa wezwał telefonicznie do klasztoru oddział policyjny, który po przybyciu na miejsce rozpędził gawiedź.

Tajemniczy napad na fort wojskowy pod Krakowem.

Jak się dowiadujemy, fort wojskowy w Grębałowie pod Krakowem w środe późnym wieczorem był widownią krwawej sceny.

Pełniący służbę wartowniczą przy wejściu do fortu kapral Makarucha posłyszał jakieś tajemnicze szmery, które zbudziły w nim podejrzenie, że jacyś ludzie podkradają się pod zabudowania fortowe.

Zaalarmował przeto natychmiast posterunki wartownicze i sam przeszedł się poza ogrodzeniem drutów kolczastych, oddał w kierunku słyszanych szmerów strzał z karabinu. Nadbiegający równocześnie z pobliskiej wartowni żołnierze sądząc, że pomiędzy kapralem Makaruchą, a napastnikami wywiązała się walka zaczęli strzelać, przyczem w ogólnym zamęcie strzelaniny jedna z kul trafiła w rękę kaprala.

Całem zajściem, jak i okolicznościami towarzyszącemi napadowi na fort zajęły się władze wojskowe.

Kaprala przewieziono do szpitala garnizonowego. Zeznał on, że około godz. 9-tej 30 min. wiecz. usłyszał jakieś szmery, a równocześnie w ciemnościach nocy zarysowały się dwie postacie. Przypuszczając, że ma tutaj do czynienia z napadem na fort strzelił w kierunku napastników.

Zaznaczyć należy, że fort w Grębałowie oddalony jest od Krakowa o kilka kilometrów, a mieści w sobie wielkie składy z amunicją.

* * *

W ostatniej chwili donoszą nam, że przesłuchiwany w szpitalu garnizonowym kapral Makarucha przyznał się, iż napad sfingował. Makarucha bowiem jako komendant warty wracając do fortu ze wsi strzelił po drodze z rewolweru za uciekającymi zająca, mi. Przybywszy do wartowni położył na stole rewolwer, a zobaczywszy po chwili, że jeden z ułanów będących na wartowni niejaki Gębala manipuluje około rewolweru, chciał mu go odebrać z rąk; w tej chwili rewolwer wypalił, raniac Makarucha w rękę. Makarucha bojąc się odpowiedzialności przed władzami za ten wypadek, namówił dwóch ułanów z wartowni, ażeby sfingowali napad, co też ci uczynili. W ten sposób zatem przedstawiał się ów tajemniczy napad na fort wojskowy w Krakowie.

—o—

Zebrania Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie (Rynek 6): W niedzielę dnia 11. b. m. o godz. 6 w. mówić będzie **poseł Rymar** na **temat: Nasze stanowisko wobec projektu wskrzeszenia krak. Rady miejskiej;** — w poniedziałek, dnia 12. b. m. godz. 7-ma **poseł Konopczyński na temat:** Związek Lud. Nar. a ugoda rządu z żydami. Wstęp dla członków Z. L. N. i wprowadzonych gości.

Wisielec na strychu. Onegdaj popoł. o godz. 5-tej powiesił się na strychu w domu przy ul. Długiej l. 28 Władysław Łabuzek, lat 16, bez zajęcia. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Pożar Onegdaj wieczorem zauważono ogień w drewnianej szopie budownictwa miejskiego przy ulicy Warszawskiej. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Pastwą ognia padła cała szopa i kocioł do prażenia asfaltu. Przyczyni pożaru i szkody nie ustalono.

Ujęcie oszusta dolarowego. Policja aresztowała Stanisława Banię, lat 40, rodem z Chrobocza pow. Pińczów, pod zarzutem zbrodni oszustwa dokonanego na szkodę pokojówki hotelu „Monopol" w Krakowie. Oszust okazawszy jej etykietę reklamową sporządzoną w formie banknotu 50-cio dolarowego opiewającą „Noyetty Ball Tenderet by Moniuszko singing Society 50" zaofiarował jej tę etykietę na sprzedaż jako autentyczny banknot 50-cio dolarowy za cenę 300 zł. Po dokonaniu transakcji Bania zbiegł natychmiast a pokojówka później przekonała się, iż padła ofiarą oszusta.

Poświęcenie nowego mostu na Białej. W sobotę, dnia 3-go bm., odbyło się we wsi Florynki, pow. grybowskiego, poświęcenie nowego mostu na Białej. Poświęcenia dokonał w obecności przedstawicieli władz ks. kanonik Solak z Grybowa. Most ten ma ogromne znaczenie dla kilkunastu wsi południowej części powiatu grybowskiego, które utraciwszy most w roku 1914 były pozbawione najzupełniej komunikacji z m. Krakowem. Materjałów na budowę mostu dostarczył gminie Florynce wydział powiatowy, a województwo krakowskie wyasygnowało kilka tysięcy złotych na robociznę.

Echa tragedji rodzinnej na Zwierzyńcu. W Krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał wczoraj Antoni Baran, oskarżony o to, że dnia 17-go lipca rb. zastrzelił z karabinu swego szwagra Jana Czulaka. Zajście miało miejsce przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego, a tłem awantury były niesnaski rodzinne ze strony śp. Czulaka. Gdy Czulak wystrzelił dwukrotnie z rewolweru a potem rzucił się na oskarżonego, ten chwycił za karabin i celnym strzałem położył szwagra trupem na miejscu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał, że oskarżony Baran przekroczył obronę konieczną i zasądził go na 14 dni aresztu ścisłego.

Jazzband i saksofon. Kolosalna atrakcja jedyna w Krakowie Dancing w sobotę, 10. bm., o godz. 10. wieczorem w „Domu Artystów" Plac św. Ducha. Związek Artystów Plastyków zaprasza wszystkich stałych bywalców, członków i innych gości. — Szalenie tanio!

—o—

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA.

Zakopane, 8 10.

Stan pogody. Na ogół jest pogodnie i słonecznie, chociaż w ostatnich dniach oziębiło się znacznie, a dziś w nocy śnieg obielił szczyty, z czego wróżą długotrwałą pogodę.

Z towarzystwa teatralnego. We czwartek 1 bm. zespół tutejszego Towarzystwa Teatralnego odegrał „Grzebień szyldkretowy". Sala, mimo, że to nie w sezonie była szczelnie zapełniona. Artyści amatorzy wywiązali się pod każdym względem wzorowo z zadania, dając sposobność zebranej publiczności do rzęsistych oklasków.

Pierwsza rocznica. W poniedziałek 5 bm. w kościele parafjalnym odprawiono w pierwszą rocznicę zgonu śp. Władysława hr. Zamoyskiego, twórcy fundacji narodowej z dóbr Kórnickich i Zakopiańskich, uroczyste nabożeństwo żałobne. Wychowanice i wychowawczynie znanego powszechnie zakładu Kórnickiego w Kuźnicach pod Zakopanem, wzięły wraz z całym personalem zarządu dóbr gremjalny udział. Publiczności było dość dużo, jednak nie tyle, na ile zasługuje pamięć wielkiego obywatela. Z górali dochowało wierność pamięci starsze pokolenie, którego przedstawicieli zauważyliśmy w dość pokaźnej liczbie. Napiętnować natomiast należy abstynencję oficjalnych kół Zakopanego. Nie było ani przedstawicieli gminy, ani klimatyki, ani Tow. Tatrzańskiego, ani żadnego z licznych tu towarzystw kulturalno-społecznych, których śp. Zamoyski był nie tylko w wielu wypadkach członkiem, ale i dobrodziejem.

Komunikacja z Zakopanem. Autobusowa komunikacja między Krakowem a Zakopanem i między Krakowem a Nowym Sączem, uruchomiona przez ruchliwą Zakopiańską Spółkę Samochodową będzie, jak nas informują utrzymywana aż do pełnej zimy. Pomysł zaprowadzenia tej komunikacji, pozwalającej w ciągu jednego dnia odbyć podróż tam i z powrotem (wyjazd z Zakopanego 7 rano — powrót 9-ta wieczór) okazał się bardzo praktycznym, szczególnej dla Zakopiańczyków. Należałoby jednak ten sam rozkład jazdy, przy użyciu drugiego autobusa, dostosować i do Krakowa.

N. D.

Popierajcie T. S. L.

Z POLITYCZNEGO DNIA.

KONSORCJUM INTERESÓW BOSSLA I „VOSSISCHE ZEITUNG“

Losy uczciwych rządów w Polsce są zaiste dziwne. Obalają je zazwyczaj szumowiny społeczne, wyrostki i wymoczki polityczne, a teraz przyłaczając się do tej brylowej zgrai kameleony i awanturniey ekonomiczni.

Atak na rząd Grabskiego idzie zwartą falangą: przypomina ona doskonale pstrokaciznę strojów błajeńskich na występach cyrkowych: na famym kraju posuwa się bowiem P. P. S. w czerwonych fezach, pobrzękując głośno dzwoneczkami uchwał jaczejek socjalistycznych. Tuż obok nieodrodni ich towarzysze, żydowska mniejszość pokrzykuje z niezadowolenia, że Polska nie dostała się mimo paktu do tąd w ich kieszenie. Nieco ukryty w tyle, nie wysuwając się naprzód, skrada się w tem dobranem gronie Witos z ratajową trzodą, patronując atakowi. Za Witosem kryją się największe szelmy w Palsce: Stańczycy z Estreicherem. Tu i tam w tej ostatniej grupie migają masońskie dusze, które radeby ubrać na nowo ministerjalny cylinder.

A wreszcie po prawicy „szlachetnej“ zgrai podskakuje chadecki „Smigus“ z Katowic, i łączy interesy warchołów z interesami... Berlina. P. Korfantemu bardzo nie do twarzy (ongiś bohaterskiej) w komplecie, który podsadza dziś rząd na to, aby jutro stanęły u jego stu trupy polityczne, patentowane matoły, niedowarzone nieuki, szkodnicy narodowi i wszystko w chwili, gdy mimo ciężkiej sytuacji w Polsce coś zaczyna tężeć zdrowo. Bossel płacić podatków nie chce, ale dlaczego „Śmigus“ Korfantego ma stawać w jego obronie? Jakiem prawem Korfanty ma szkalować Polskę obrazkami na to, aby w tydzień później „Vossische Zeitung“ (z dn. 8 bm.) wielkimi literami ogłaszała światu, że w Polsce jest jeden taki wyrodek, który nazywa własnego premjera „Der Schöpfer der Bettler“.

Hańba!.. Wstyd!.. Komu służycie? Skąd bierzecie pieniądze wy!.. Na których słów pogardy już niema. „Dobroczyńcy“ narodu!..

P. P. S. — Witos — stańczycy i „Śmigus“ — Korfanty!.. Konsorcjum czarnych interesów Bossla i „Vossische Zeitung“. Masonerja, burżuazja czarnej ręki i proletarjat czerwonego goździka!... Co za splot!.. Co za czasy!...

Kl. Hr.

Podejrzane wydawnictwo.

Wydawany od roku w Król. Hucie ilustrowany tygodnik p. t. „Strzecha rodzinna“, drukowany w języku polskim i niemieckim — nabyło w czerwcu r. b. jakieś towarzystwo, które wydaje pismo do tego czasu w Katowicach.

Redakcja — w artykule programowym w czerwcu oświadczyła, że czasopismo to „dostało się nareszcie do właściwych rąk, t. zn. że nowy Zarząd wydawnictwa nie tylko dysponuje pierwszorzędnemi siłami zawodowemi, lecz również dostatecznemi środkami finansowemi do przeprowadzenia tego dzieła.“

Sprawa wyjaśni się niemniej **dostatecznie**, gdy się zważy, **że kierownikiem wydawnictwa jest Niemiec o polskiem nazwisku, p. Majowski, współpracownik prasowy „Volksbundu“.**

Łatwo przeto domyśleć się, że „siły zawodowe“ i „dostateczne środki [illegible] we“ pisma pochodzą z pewnego źródła. O charakterze tego źródła zdaje się świadczyć wymownie fakt, że pismo od czasu zmiany właściciela **zdradza wybitnie neutralne stanowisko wobec zuchwalstwa niemieckiego i jego wybryków.** Stanowisko to jest, niewątpliwie, celowo zajęte, tylko bardzo sprytnie zamaskowane. Uważamy za swój obowiązek poinformować ogół, czem pachnie „lep“ szumnych słówek tego pisma. Może „Strzecha rodzinna“ być sobie „Strzechą“ — **tylko nie rodziny polskiej**, która wymaga od prasy polskiej uczciwości i odwagi przekonań narodowych.

M. S.

Na marginesie konfiskat prasowych.

Wczoraj, z polecenia władz prokuratorskich skonfiskowano 232 „Volkswille“ za tchnący zuchwalstwem, artykuł prowokatorski p. t. „Trzy lata rządów polskich na Śląsku..“

Konfiskaty prasowe pism niemieckich sypią się w ostatnich czasach, jak z rogu obfitości...

Zjawisko to dowodzi, jaką rolę na Śląsku chce odegrać i odgrywa prasa niemiecka.

Misje prasy niemieck. dałoby się scharakteryzować krótko, dosadnie: **Mącić, szkalować, podburzać nastroje ludności, wszelkiemi siłami słowa utrudniać powolne zaprowadzanie i utrwalanie ładu na Śląsku!...**

Trzeba przyznać, że prasa niemiecka wywiązuje się należycie ze swego żądania, rzadko kto bowiem — i to chyba tylko w Berlinie — potrafi dorównać jej w zuchwalstwie i bezczelności ataków w stronę Polski.

Nie chcemy uczyć odpowiednich władz — obowiązku energicznego działania, ale, niestety, wypada nam stwierdzić zbytnią powolność i względnie łagodny wymiar kary w tych wypadkach, **co, niewątpliwie jest środkiem zachęcającym na przyszłość.**

Rozumiem, postulat wolności prasy, swobody słowa, **ale nie można przecież utożsamiać swobody słowa z jego zuchwalstwem, swawolą i wrogością.**

Jest ogromna różnica pomiędzy objektywizmem krytyki i uczciwości, a tendencjami paszkwilantów, kalumnjatorów i opłacanych warchołów. Wobec tych drugich władze muszą zastosować miarę bardzo ostrego „pouczającego“ postępowania, **inaczej bowiem może utrzeć się mniemanie, że „w Polsce — jak kto chce“ — wracają bowiem jakby czasy złotej wolności — z tą tylko różnicą, że dziś w Polsce warcholą obcy i jakby kpią sobie z jej prawa i władzy.**

Sądzimy, że społeczeństwo polskie winno w tej sprawie wypowiedzieć swój głos, domagając się bezwzględnego postępowania wobec tych, co za chleb i tolerancję odpłacają Polsce jadem i wyrafinowaniem ataków prasowych.

Sł.

Siemianowice. Gazeta urzędu gminnego zaczęła tu wychodzić. Ukazały się już pierwsze numery. (m)

Katowice. (Ubezpieczenie bezrobotnych w kasach chorych). Dowiadujemy się, że mają być rozpoczęte prace rządowe, mające na celu objęcie bezrobotnych ubezpieczeniem w kasach chorych, które dotychczas ustawało, wskutek niewpłacania składek przez pracodawców i przez zredukowanych bezrobotnych pracowników. Sprawa jest już od dawna pilna; należy przypuszczać, że będzie ona możliwie rychło załatwiona. (m)

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

10-go w sobotę „Mazepa“ (opera).

Niedziela, 11. 10. o godz. 3.30 „Halka“ (ceny o 40 proc. zniżone.

Niedziela, 11. 10. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Naczelnik... to ja“.

Paniedziałek w Rybniku „Pan Naczelnik... to ja“.

Poniedziałek, 12. 10. w Rybniku „Pan Naczelnik.... to ja.“

Wtorek, 13. 10, **„Mazepa“.**

14-go w środę „Pan Naczelnik.... to ja“.

15-go w czwartek przedstawienie zawieszone.

16-go w piątek (premjera) „Pokojówka szuka miejsca“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W sobotę opera Minchejmera „Mazepa“. W rolach tytułowych Zamorska, Souańska, Bedlewicz, Dolnicki, Płoński, Mazanek, Barański. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

W niedzielę o godz. 3. m. 30 po cenach o 40 procent zniżonych, ciesząca się stałem powodzeniem opera Moniuszki „Halka“, wieczorem „Pan Naczelnik... to ja“, grywany z rekordowem powodzeniem. Huragany braw zrywają się w środku każdego aktu. Rozbawiona publiczność salwami śmiechu przyjmuje każdy dowcip i każdą komiczną sytuację. Główne role grane świetnie przez p. p. Miedzińską, Sławińską, Kawczyńskiego, Konarskiego, Puchalskiego, Palańskiego, Senowskiego.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W sobotę o godz. 2 m. 30 odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które wypełni pełen malowniczości dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariothu“ z dyr. Karbowskim w roli tytułowej.

POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA.

Najbliższa premjera będzie komedja Guitry „Pokojówka szuka miejsca“, grana z wybitnem powodzeniem na wszystkich scenach. Główne role interpretują pp. Ordyńska, Sławińska, dyr. Karbowski, Senowski. Reżyseruje dyr. Karbowski. Karbowska rola tytułowa.

CENY MIEJSC W TEATRZE ZNIŻONE.

W zrozumieniu ciężkich warunków ekonomicznych naszego społeczeństwa, na posiedzeniu T. P. T. P. i Dyrekcji teatru, uchwalono zniżyć ceny miejsc.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W sobotę o godz. 2,30 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które wypełni dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariothu“.

W niedzielę o godz. 3,30 po cenach o 40 proc. zniżonych narodowa opera Moniuszki „Halka“

Wieczrem trzeci raz „Pan Naczelnik ... to ja“, który wywołuje huragany śmiechu.

—o—

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, dnia 12 października daje tylko jedno przedstawienie tej pełnej humoru i kapitalnych typów farsy francuskiej Monesy'a „Pan Naczelnik..., to ja“, zainteresowanie wielkie. Bilety nabywać można w Księgarni Polskiej, P. Basisty.

—o—

OPERA TEATRU POLSKIEGO W BYTOMIU.

W poniedziałek, dnia 12 bm. Teatr Polski z Katowic zjeżdża z pełnym zespołem, przeszło sto osób, do Bytomia, aby dać jedno przedstawienie opery Minchejmera „Mazepa“. Wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa, przyjęły przyjazd ten z najwyższem zadowoleniem.

— :o: —

Z KATOWICKIEGO.

Zjazd nauczycielstwa zawodowego. W dniu 4 bm. odbył się w Katowicach zwołany z inicjatywy Stowarzyszenia Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych w Poznaniu Zjazd delegatów szkół dokształcających przemysłowych i kupieckich woj. Śląskiego. Zjazd miał na celu zorganizowanie nauczycielstwa w Koła Śląskie. Zjazd był licznie obesłany; prócz delegatów obecnymi byli pp. wizytator inż. Kwieciński, referent p. prof. Niebrój jako przedstawiciele Wydziału Oświecenie Województwa Izbę Rzemieślniczą reprezentował p. prezes Sobota, Izba Handlowa, Stowarzyszenie Kupców jak również pokrewne organizacje nauczycielskie zjazdem nie zainteresowały się. Wygłoszone zostały dwa referaty na temat nowych projektów ustaw o szkołach dokształcających zawodowych i na temat zadań nauczycielstwa zawodowego, jak również konieczności zorganizowania się. Podnoszono w dyskusji liczne kwestje były wyświetlane przez przedstawicieli Województwa Rzeczowe przemówienia p. prof. Niebroja dawały obecnym dowody, że Województwo poświęca stałą uwagę szkołom dokształcającym i że czyni wszelkie kroki, aby usunąć przeszkody w dalszym ich rozwoju. Następnie wybrano tymczasowy Zarząd w osobach p. Rękasiewicza dyrektora szkoły przemysł. w Katowicach jako prezesa zastępcą został dyr. takiejże szkoły przemysł. w Król.-Hucie p. Zomk. W wolnych wnioskach omawiano sprawy uposażeniowe.

Jarz.

Kradzież z włamaniem. Dnia 7. b. m. zameldował Krzek Paweł, zamieszkały w Bańgowie, że dnia 2. do 4. b. m. skradł nieznany sprawca z zamkniętej szuflady bufetowej, mieszczącej się w składzie kolonialnym, 220 zł.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. (Ponowne legalizowanie miar). Ponowne legalizowanie miar, wag, odważników i t. p. odbędzie się w terminie od 14. do 26. b. m. w sali gimnastycznej Szkoły IV. Do legalizacji winni są zgłosić się wszyscy właściciele wag, miar i t. p., o ile kto nie otrzyma wezwania do dnia 20. bm., obowiązany jest zgłosić się sam w przepisanym terminie. Wszystkie narzędzia mają być do legalizacji starannie odczyszczone. Wagi na bydło, gorzelnicze, duże dziesiętne, posiadające udźwig do 1000 kg., mają być legalizowane na miejscu. — Należy tylko zrobić odpowiedni wniosek i porozumieć się z legalizatorem co do terminu legalizacji. Opłaty za legalizację należy uiścić przed odebraniem narzędzi mierniczych. Uchylający się od tego postanowienia będą karani grzywną do 1000 zł.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Uwadze reemigrantów z Niemiec). W niedzielę, dnia 11-go bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Tamasza przy ul. Gimnazjalnej 35 Związek Reemigrantów w Woj. Śląskiem urządza zebranie, na które zarząd zaprasza wszystkich reemigrantów, zamieszkałych na terenie Woj. Śląskiego. Porzadek obrad obejmuje ważne sprawy organizacyjne, jak zakładanie filij w poszczególnych miejscowościach śląskich, gdzie zamieszkują reemigranci, sprawy wsparć materjalnych, zawodowo-zarobkowych, materjalnych i t. d. Kto z reemigrantów nie może zgłosić osobiście przystąpienia do Związku, czy jego filji, niech uskuteczni to w drodze piśmiennej pod adresem: Biuro Reemigrantów w Kró. Hucie, ul. Dabrowskiego 16. Wpis wynosi 1.— zł., składka miesięczna 50 gr. Zarząd uprasza o liczny udział w zebraniu niedzielnem.

Zebranie inteligencji. W dniu 6. bm. w lokalu Kasyna Polskiego odbyła się dalsza dyskusja na temat współpracy inteligencji w miejscowych towarzystwach. Wyniki tej konferencji przedstawiają się bardziej konkretnie. Utworzono przy Kasynie sekcję pracy społecznej, która stawia sobie za zadanie zasilenie każdego towarzystwa miejscowego (a jest ich około 78) elementem inteligentnym, mającym ożywić działalność towarzystw. Możliwe, że rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać. Trzeba jednak przyznać, że zbyt wielkiego zapału nie ujawniono. Liczba uczestników zebrania zmalała w stosunku do liczby poprzedniego zebrania, ale przypuszczać należy, że obecni wykażą w przyszłości zdwojoną energję w pracy społecznej. Dyskusja na temat, jak należy pojmować tą pracę nie wiele wniosła światła.

Chcąc wciągnąć do sekcji najszersze koła Kasyno zmienia częściowo swój statut, w szczególności zmniejsza znacznie członkowskie opłaty. Wybrano komitet pięciu, gwarantujący współpracę zawsze chętnego nauczycielstwa, jak również pomoc kupiectwa.

W ten sposób poczynianie sfer inteligentnych przybrało już formalne kształty. Pozostaje jedynie wypełnić je gorączką czynów tak pożądaną w dzisiejszych czasach. Oby w szeregu stanęli wszyscy, oby praca szła ku chwale własnej i Ojczyzny.

Jarz.

Kradzież z włamaniem. Pretar Józefa, zam. w Królewskiej Hucie, zameldowała kradzież z włamaniem przez dotychczas nieznanych sprawców do jej mieszkania, gdzie skradli pewną ilość garderoby i bielizny.

Przejechany. Dnia 6. b. m. o godz. 5.30 został Szpika Bolesław, zam. w Król. Hucie, przejechany przez samochód osobowy Śl. 2713. Szpigę ciężko rannego odstawiono do szpitala miejskiego.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Świętochłowice. Kradzież z włamaniem. Dnia 5 bm. włamali się nieznani sprawcy przez okno do zamkniętego mieszkania wdowy Busz Marji w Zgodzie i skradli garderobę ogólnej wartości 500 zł.

Nowy Bytom. (Popisy stenograficzne). Dnia 4. bm., odbyły się w Nowym Bytomiu okręgowe popisy w prędkiem pisaniu, urządzone przez Śl. Związek Stenografów syst. Stolze-Schrey'a-Balczyńskiej. Udzielono 16 nagród w oddziałach od 80 do 180 zgłosek. Nagrodę w oddziale 180 zgłosek otrzymała p. Kurpanikówna z Katowic, a w oddziale 160 zgłosek I. nagrodę p. Wernerówna z Nowego Bytomia. Stowarzyszenie tutejsze otrzymało razem 5 nagród. Wieczorem odbył się podział nagród oraz zabawa taneczna, na której byli obecni p. naczelnik gminy Machoń, p. naczelny dyrektor Dr. Glück oraz jeszcze kilku panów z dyrekcji huty Pokoju. Przy popisach po południu uczestniczył prezes związku stenografów Śląska Opolskiego p. Pawlar z Gliwic.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. Targ koni i bydła odbędzie się 14-go a jarmark 15-go bm.

Z targu tygodniowego. Ostatni targ tygodniowy był bardzo ożywiony. Żądano za masło 3,20 zł., za owoce do jedzenia 25—60, do gotowania 15—20, śliwki 30—50, pomidory 70, grzyby 40—60, marchwi 15, ser 30—40, kapusta 4, kapusta włoska 6, jajko 20, za 20 funtów kartoli 30, centnar słomy 6 zł., siana z koniczyny do 10 zł., za gęś 5—7, za kaczkę 3,50—4,50, kurę 2—3 zł. Para prosiąt kosztowała 36—54 zł.

Pszczyna. Pożar. Dnia 5. bm. o godz. 1,15 wybuchł pożar w stodole gospodarza Pawła Muchy w Dzieckowicach, który zniszczył całą stodołę, oraz 15 fur niewymłóconego zboża i dwie maszyny rolnicze, ogólnej wartości 5000 zł. Przyczyna pożaru nieustalana.

Mikołów. Święto przysposobienie wojskowego i wychowania fizycznego. Termin święta oznaczono na dzień 18. bm. (niedziela).

Miejscowa Rada przysp. wojskowego i wychowania fizycznego zwraca się z prośbą do okolicznych związków, stowarzyszeń i instytucyj o wzięcie w święcie jaknajliczniejszego udziału możliwie ze sztandarami. (m)

Rośliny widzą.

Na tle tego spostrzeżenia hindus Chandra dokonał niezwykłego wynalazku.

Niedawno obiegła pisma świata wiadomość, że uczony hindus sir Jagadis Chandra znalazł środek umożliwiający badanie nieprzeźroczystych ciał bez pomocy promieni Roentgena. Pisano, że wynalazek jego umożliwia prześwietlanie ciał, które były niedostępne nawet dla promieni X.

Wiadomość ta została przez koła uczone przyjęta z tem większem sceptyzmem, że stanowisko hindusa Jagadisa Chandry było dotychczas w europejskich sferach naukowych prawie, że nieznane. Ponieważ informacje o tym wynalazku nadeszły z Ameryki, przypuszczano, że chodzi tu o jeden z owych sensacyjnych naukowych „bluffów“, tak chętnie kolportowanych przez prasę amerykańską.

Obecnie jednak poważne angielskie czasopisma naukowe podają interesujące szczegóły, tyczące się wynalazku hinduskiego biologa. Okazuje się z tego, że eksperymenty hindusa nie są „bluffem“, ale rzeczywistym dorobkiem badań naukowych.

Przy pomocy całego szeregu mozolnych eksperymentów Jagadis Chandra zdobył dowody, że przeważna ilość roślin obdarzona jest organem widzenia, co innemi słowy oznacza, że rośliny są wrażliwe na światło. Popularnie rzecz określając, możnaby powiedzieć, że rośliny widzą. Skonstatowanie tego faktu nie byłoby zresztą nowem i nadzwyczajnem, ponieważ przyrodnikom z dawna wiadomo, że rośliny reagują na wrażenia świetlne. Nowem w badaniach hinduskiego biologa jest to, iż stwierdza on wyższą wrażliwość roślin na światło, aniżeli wrażliwość oka ludzkiego. Rośliny mogą reagować na promienie niedostępne dla ludzkiego aparatu widzenia.

Sir Jagadis Chandra, niezadowolony z tych teoretycznych tylko wyników swych badań, zaczął pracować nad konstrukcją aparatu, który nazwał „Superretina“. Ten aparat, który można określić jako nadoko, reaguje na promienie świetlne i fale niewidzialne dla normalnego oka. Chodzi tu o owe promienie, znane w nauce pod nazwą „niewidzialnego światła“. Niewidzialne światło ma te same własności co widzialne i składa się z bardzo krótkich fal elektrycznych.

Własności tych fal poddane zostały badaniu przez hinduskiego uczonego, który wyniki swych prac ogłosił w wyczerpującej broszurze, czytanej na posiedzeniu londyńskiej Akademji Nauk ścisłych. Niektóre materje pochłaniają światło niewidzialne i przez absorbowanie krótkich elektrycznych fal, stają się te ciała przeźroczystemi. Na stwierdzeniu tego faktu polega właściwie cała praktyczna wartość odkrycia hinduskiego biologa.

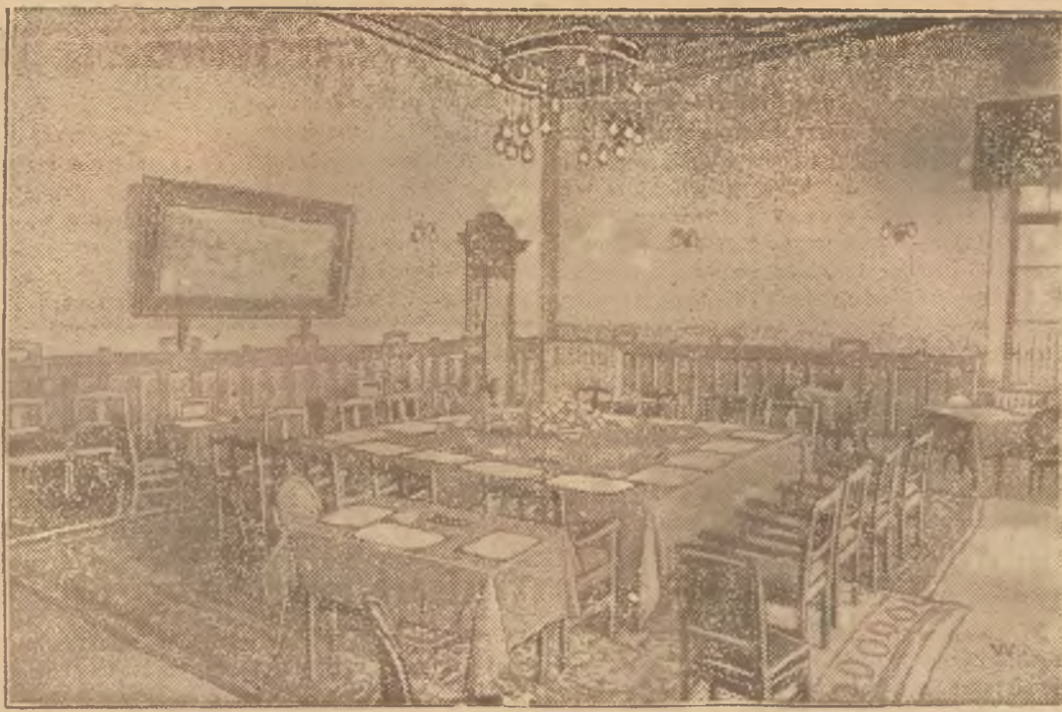
Sir Jagadis Chandra na posiedzeniu przyrodniczego towarzystwa w Bombaju wykonał cały szereg zadziwiających eksperymentów z nieprzejrzystemi ciałami, absorbującemi ciała niewidzialne i stającemi się przez to przejrzystemi.

Przy pomocy aparatu swej konstrukcji Jagadis Chandra uczynił przeźroczystą książkę o 600 stronach. Ten sam eksperyment powtórzył uczony z grubą płytą metalową. Wszystkie eksperymenty zostały uwieńczone sukcesem.

Interesującym jest fakt, że odnośne promienie niewidzialne dla ludzi i zwierząt, oddziaływują jednak na rośliny.

Sir Jagadis Chandra, chociaż nieznany w Europie, cieszy się w Indjach dużym rozgłosem jako uczony. Studja odbywał w Europie, specjalnie zaś studjował na francuskich i angielskich wszechnicach.

Sir Jagadis Chandra uważa dotychczasowe wyniki swych badań za skromny poczatek, a dopiero dalszy ciąg ma przynieść mnóstwo nowych ważnych zdobyczy dla nauki.



Sala i stół przy którym toczą się obrady konferencji dyplomatów europejskich w Locarno.

Dynamit i pyroksylina.

W PODZIEMIACH B. KOŚCIOŁA Ś. TRÓJCY W WILNIE.

Wilno, 8. 10. Sensacją dnia dzisiejszego jest wykrycie większych ilości materjałów wybuchowych, które jakieś tajemnicze ręce ukryły w lokalach murów pobazyljańskich pod byłym kościołem św. Trójcy.

Materjały te wykryte zostały tylko dzięki przypadkowi, trafiła na nie pewna kobieta, zamieszkała w obrębie murów pobazyljańskich, poszukując jakiegoś odpowiedniego miejsca na zimowe schronienie dla kartofli.

Tajemniczem odkryciem kobiety zainteresowała się niezwłocznie policja wileńska i stwierdziła, że w lochach znajduje się parę skrzyń, a w nich ukryty dynamit i pyroksylina.

Ilość materjału, ukrytego w lochach w zupełności wystarczała, aby z łatwością wysadzić w powietrze całą dzielnicę miasta.

Z zachowaniem należnych ostrożności materje wybuchowe zostały przez władze wywiezione z lochów do miejsca bardziej odpowiedniego.

Dla zorjentowania się w sytuacji nadmienić wypadnie, że w budynkach pobazyljańskich mieści się ośrodek ruchu białoruskiego w Wilnie oraz gimnazjum białoruskie.

Jako ciekawy szczegół w tej tajemniczej sprawie wymieniane jest przybycie do nielegalnej „prochowni“, zaraz po jej wykryciu posła białoruskiego Rak — Michajłowskiego, stąd osławionego, że pochodzi on z wioski, najbardziej zbolszewizowanej z całego powiatu wilejskiego. Zwraca również uwagę, że dyrektor gimnazjum białoruskiego wyjechał dziś nagle do Warszawy.

Śledztwo trwa.

Pogrzeb poety.

Na szczycie góry Łowczen w Czarnogórze, spoczywał na wybranem przez samego siebie miejscu poeta narodowy serbski biskup z Cetynji Piotr, członek panującego w Czarnogórze rodu Nieguszów. Góra Łowczen, panująca zarówno nad wybrzeżem Adrjatyku, jak i nad jeziorem Skutari oraz nad dostępami do głównego masywu gór Czarnogóry, stała się podczas wielkiej wojny niejako kluczem do tego kraju. O jej posiadanie toczyły się zacięte walki i wreszcie Austrjacy zdołali ją opanować, jak mówili wówczas, nie bez przyczynienia się do tego chytrego lisa Nikity, ostatniego panującego w Czarnogórze Niegusza, prowadzącego grę na obie strony.

Po opanowaniu Łowczenu Austrjacy usunęli grób autora narodowego z pasu Czarnogórskiego i przenieśli ciało do klasztoru w Cetynji. Po wojnie rząd jugosławiański ustawił na dawnem miejscu wspaniałe Mauzoleum, dzieło znakomitego rzeźbiarz jugosławiańskiego Iwana Mestrowicza i w ubiegłym tygodniu w obecności pary królewskiej przy odgłosie dzwonów i huku dział przeniesiono uroczyście ciało biskupa-poety na górujące nad krajem i morzem miejsce. Interesujące jest, że obecny rząd austrjacki, pragnąc widocznie zaświadczyć, że niema nic wspólnego i nie solidaryzuje się z naruszaniem pośmiertnego spokoju poety przez wojsko habsburskie, nadesłał na uroczystość w podarunku narodowi serbskiemu rękopis poematu Piotra Niegusza, przechowywany w bibljotece wiedeńskiej.

Król wrogiem ceremonjału.

Sir Almeric Fitzroy opowiada w swych świeżo ogłoszonych pamiętnikach następującą anegdotę z życia króla Edwarda angielskiego, który, jak wiadomo, był wrogiem ceremonjału dworskiego i chętnie przekraczał jego przepisy:

Pewnego poranku zgłosił się do króla najwyższy ochmistrz dworu, lord Pembroke, z zapytaniem, kiedy zechce wysłuchać przysłanego przez jakąś korporację adresu.

Król zajęty był właśnie poranną toaletą, a kamerdyner wycinał mu odciski.

— Odczytaj mi zaraz ten adres, — rzekł król.

Lord Pembroke, oburzony i zgorszony takiem lekceważeniem ceremonjału, zauważył, iż nie może tego uczynić, ponieważ ceremonjał wymaga, aby, czytając adres, trzymał w lewej ręce laskę marszałkowską, której przy sobie nie ma.

— Ależ to rzecz najmniejsza, kochany Pembroke, — rzekł król. — Tam w kącie stoi mój parasol, weź go do ręki zamiast laski marszałkowskiej i czytaj prędzej, bo mało mam czasu!

Nie było rady, zgorszony ochmistrz musiał zastosować się do jasno wyrażonej w roli królewskiej.

Racjonalne i tanie odżywianie ludności.

Biuro municypalne do spraw społecznych w Tokio uchwaliło i już w części urzeczywistniło myśl budowy jadłodajni publicznej na wielką skalę. W samem Tokio w rozmaitych dzielnicach miasta, Biuro uchwaliło budowę 16-tu jadłodajni publicznych, które dostarczać będą nie wykwintnego, lecz zdrowo przyrządzonego posiłku po cenach kosztu. Przy każdej kuchni jest oddział do wynoszenia potraw na miasto. Do tej pory otwarto około 8 jadłodajni, każda dla 4 tysięcy osób.

Zakłady próbne dały tak pomyślne wyniki, że obecnie władza miejska postanowiła je rozszerzyć na całe miasto. Koszty budowy każdej jadłodajni wynosić będą około 50 tysięcy yen. Zarządy miast Osaka, Kioto, Jokohama i kilka innych, widząc w tem wielką korzyść dla ludności, pragną naśladować przykład stolicy i wkrótce również przystąpią do budowy tych kuchni.



— Czy dostałeś co w tym domu?
— Akurat! Ta kucharka to prowokator!
— Jakto?
— Dała mi kawałek mydła.

Patronka Ameryki.

Katolickie organizacje amerykańskie wszczęły akcję, aby jeden dzień w roku poświęcony był czci świętej Róży z Limy, która ma się stać patronką Ameryki. Św. Róża, której właściwie na imię było Izabela, jest jedyną Amerykanką kanonizowaną przez Ojca św. Pochodziła ona z hiszpańskiej rodziny, urodziła się jednak w Ameryce w początkach XVII wieku. W młodym wieku wstąpiła do zakonu sióstr Dominikanek. Słynęła z wielu dokonanych cudów, co skłoniło papieża Klemensa IX do uznania jej za świętą. — Stało się to w r. 1667.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 9. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna na 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.00, pożyczka dolarowa 63.00—63.50—63.75, w złotych 381.72—379.73, pożyczka kolej. 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa, 9. 10. (Pat.) Bank Dyskontowy 4.85, Bank Handl. Warsz. 3.00, Bank Zachodni 1.20, Bank Zw. Sp. Zarob. 4.50, Elektrownia Dąbr. 1.00, Siła Światło 0.17—0.18, Częstocice 1.00, Gosławice 1.30, Warsz. Cukier 1.60—1.70, Łazy 0.16, Firlej 0.24, Warsz. Kop. Węgla 1.10—1.15, Nobel 1.20, Lilpoop Rau 0.50, Modrzejów 2.45—2.50, Norblin 0.78, Rudzki 0.80, Starachowice 1.05—1.08, Zieleniewski 10.00, Borkowski 0.78, Haberbusch Schiele 4.80—4.85, Żyrardów 5.60, Ursus 0.70.

Poznań, 9. 10. (Pat.) Bank Zw. Sp. Zarobkowych 5.00, Cegielski 8.00, Centrala Rolników 0.50, Centrala skór 1.00, Herzfeld 2.50, Młyn ziemiański 1.10, Płótno 0.10, B-cia Stabrowscy Zapałki 0.80, Tri 4.00, Zjednoczone Browary Grodzieckie 1.10. Tendencja utrzymana.

Kraków, 9. 10. (Pat.) Pharma 0.65, Zieleniewski 10.00—10.10, Cegielski 10.25, Górka 10.40, Siersza Górnicza 2.10, T. P. G. 0.35—3.40, Cmielów 0.25, Krakus 0.25, Chodorów 3.15—3.20, Chybie 3.30, Piasecki 1.20—1.25.

Giełda zbożowa.

Poznań, 9. 10. (Pat.) Żyto 15.25—15.25, pszenica 22—23, jęczmień 18—20, jęczmień brow. wyb. 12.50—22.50, owies 17.50—18.50, mąka żytnia 70% 22—25, mąka żytnia 65% 22—26, mąka pszenna 65% 36—36—39, ospa pszenna i żytnia 10—11, groch polny 21—22, groch Victoria 25—28, ziemniaki fabryczne 2.00—2.20, ziemniaki jadalne 2.90. Tendencja spokojna.

Echa I-go śląskiego pokazu ogrodniczego.

Do premjowania eksponatów, wystawionych na I. Śl. Pokazie Ogrodniczym w Katowicach od 12—16. 9. r. b. powołano komisję sędziów składającą się z następujących panów: prof. dr. Piekarski, Cieszyn, inspektor ogrodnictwa Ganze, Kraków, referent ogrod. Śl. Izby Roln., Wlosik, Katowice, insp. ogrodn. Kynast, Ruda, inspogrodn. Preissner, Król. Huta i insp. ogrodn. Ullrich, Świerklaniec. Jako superarbiter występował prezes Śląskiej Izby Rolniczej, p. Jan Stwertnia, Goleszów.

Po dokładnem i kilkakrotnem zbadaniu eksponatów komisja nadała jednocześnie następujące nagrody i dyplomy.

I. Nagrodę Śl. Izby Rolniczej otrzymał za wybitne zasługi około rozwoju ogrodnictwa, — uprawianego w najcięższych warunkach, właściciel Zakładów Ogrodniczych p. Ludwik Leopold z Król. Huty.

II. Nagrodę Śl. Izby Rolniczej przyznaną została za wielkie zasługi położone na polu sadowinctwa w cieszyńskiej części Województwa ks. dziek. Janowi Budnemu, proboszczowi w Gór. Międzyrzeczu, pow. Bielsko.

III. Nagrodę Śl. Izby Rolniczej otrzymały ogrody działkowe kolonji Bauera (Przewodniczący dr. Rostek, sekretarz p. Górnik) Katowice, za produkty ogrodów działkowych.

I. Nagroda Zw. Polskich Zaw. Ogrodników na Śl. (Z. P. Z. O. na Śl.) otrzymał p. Józef Hoffmann, Zakłady Ogrodnicze, Katowice, ulica Powstańców 45 za hodowlę roślin doniczkowych i dekorację wystawy. Nadto za artystyczne wiązanie kwiatów i celowe ich zużycie otrzymał List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej.

II. Nagrodę Z. P. Z. O. na Śl. przyznano p. Paskowi z Nowej Wsi, k. Król. Huty, za rośliny doniczkowe, oraz Dyplom Śl. Izby Rolniczej za zasługi około rozwoju ogrodnictwa. P. Pasek otrzymał ponadto List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej za hodowlę nowych Dahlji i za amerykańskie gwoździki. Na wyróżnienie zasługują trzy nowe odmiany Dahlji: 1. Wojewoda Bilski, olbrzymie ciemno-fioletowo-różowo-lilowy kwiat 2. Górny Śląsk, wspaniały bronzowo-złocisto-żółty kwiat, kształtu kaktusowego, obficie kwitnący i 3. insp. ogrod. Kynast. ognisto-pomarańczowo-żółty, specjalna forma.

III. Nagrodę Z. P. Z. O. na Śl. otrzymał p. Emil Neumann, Wielkie Hajduki, oraz List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej za paprocie oraz drzewka gumowe i fiołki alpejskie.

P. Stanisław Schauer, Zakł. Ogrodn. Bielsko Biała otrzymał Nagrodę honorową Z. P. Z. O. na Śl. i Dyplom Śl. Izby Rolniczej za przykładną hodowlę roślin doniczkowych i pomysłową dekorację. Za hodowlę kamelji, wrzosów i azalji udzieliła mu Śląska Izba Rolnicza List Pochwalny.

Katowickie Tow. Przyjaciół Ogrodów otrzymało Dyplom Śl. Izby Rolniczej za piękne kwiaty, róże, owoce i warzywa, wyhodowane w ogrodach szreberowskich i List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej za róże. Szczególnie wyróżniona została nowa, tamże wychowana róża „Ewa Teppelmann“. Izba Rolnicza odznaczyła hodowcę dyplomem.

Ogrody hr. Potockich z Krzeszowic, kierownik p. Truskolaski, otrzymały za ogród warzyw doborowych pierwszorzędnych owoców i pięknych kwiatów Dyplom Śl. Izby Rolniczej. Za dobre wina owocowe własnego wyrobu „Krzemieniec“ nadała Jury również Krzeszowicom Dyplom Śląskiej Izby Rolniczej.

Specjalista polski w pieczarkach p. A. Wesołowski, Katowice, odznaczony został z pełnem uznaniem dla jego prac Dyplomem Śl. Izby Rolniczej. Nie potrzeba nam grzybni ani pieczarek francuskich, mamy je w kraju.

P. Jastrzębski z Częstochowy otrzymał za śliczne rośliny doniczkowe, nasiona, kwiaty cięte i sztukę wiązania kwiatów Dyplom Śląskiej Izby Rolniczej i Nagrodę honorową Z. P. Z. O. na Śląsku.

Bajecznie się przedstawiały powiaty Pińczów i Miechów, nagrodzone przez Jury Dyplomem Śl. Izby Rolniczej. Za hodowlę ogórków i cebuli topolskiej i pomysłową dekorację przyznano ponadto List Pochwalny Śląskiej Izby Rolniczej. Powiaty te mają uzupełniać produkcję ogrodniczą Śląska i wyprzeć niemiecki Racibórz, gdzie panują różne choroby roślin (kiła kapuściana).

Rolnik — pomolog, p. A. Hess, Dolne Międzyrzecze otrzymał za swą kolekcję urodnych, dobrze ułożonych owoców Dyplom Śl. Izby Rolniczej. P. Hess jest jednym z znanych ogólnie pomologów.

Pan Ernest Sklorz, prezes Z. P. O. na Śl. Katowice-Dąb, odznaczony został za piękne rośliny doniczkowe Dyplomem Śl. Izby Rolniczej. Olbrzymie Asperagus Sprengeri otrzymały List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej.

PP. Halfster — Dąb i Seidel — Mikołów otrzymali za śliczne rośliny doniczkowe (Primula obronica) Dyplomy Śl. Izby Rolniczej. Tak samo odznaczony został Krajowy Zakład Wychowawczy w Cieszynie, kierownik p. Solowski, za piękne kwiaty, dorodne warzywo, zwłaszcza olbrzymią cebulę. Ogrody Działkowe, T-wa w Rudzie, w Król. Hucie i w Giszowcu odznaczone zostały za rzeczywiście piękne eksponaty Dyplomami Śl. Izby Rolniczej. Należy wyróżnić Giszowiecką literaturę ogrodnicza.

P. senatorowi Kowalczykowi Katowice, przyznała Jury Dyplom Śl. Izby Rolniczej za piękne warzywa, zwłaszcza pomidory, wyhodowane na zeszłorocznej polanie polešnej na Zawodziu.

Dyplom Śl. Izby Rolniczej otrzymał p. Piwowarski, Mysłowice za śliczne kwiaty cięte, hodowlę Medeoli asparagoides oraz sztukę wiązania kwiatów.

P. Heintze z Orzesza wystawił dorodne warzywa, owoce i konserwy oraz wino owocowe własnego wyrobu i otrzymał za swe eksponaty Dyplom Śl. Izby Rolniczej. Olbrzymie głowy kapusty i inne dobre warzywa z Dom. Dzimierz, właśc. p. Fryda, ogrodnik p. Heinsz oraz dorodne warzywo p. Neliszera z Piotrowic, umiejętnie przybrane astrami w doniczkach, wyróżnione zostały Dyplomami Śl. Izby Rolniczej.

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku „Skarboferm“ za swe imponujące wystąpienie i całokształt parc w dziedzinie ogrodniczej odznaczono Dyplomem Śl. Izby Rolniczej i Listem Pochwalnym za piękną dekorację. „Skarboferm“ należy się publiczne uznanie za rozwój ogrodnictwa w jego zakładach. Za kolekcję sztucznych kwiatów i gałązek otrzymał p. Jasiczek, Stara Wieś — Pszczyna, Dyplom. Za piękne owoce nadała Jury Listy Pochwalne Śl. Izby Rolniczej następnym pp.: Jerzy Fender, kier. szkoły, Gór. Międzyrzecze, Franciszek Jachnik, rolnik, Dolne Międzyrzecze, p. Gawlikowski, Domena Dolna Wilcza, Zdzieiczok Augustyn, Dwór Koszyce. Owoce były dorodne i w właściwe nazwy zaopatrzone. Dwór Stanowice, kier. ogrodu p. Wacław Schraube, wystawił śliczne warzywo (olbrzymie ogórki) i ładne owoce i otrzymał w nagrodę z specjalnem uznaniem List Pochwalny Śl. Izby Rolniczej. PP. Kamionka, Zawiść i Gotschalk, Wodzisław, z swem pięknem warzywem i owocem znaleźli uznanie komisji sędziów; nadano im Listy Pochwalne Śl. Izby Rolniczej. Cudne pokrzywki (Coleus) p. Macha z Bielszowic odznaczono Listem Pochwalnym. Dzielny ogrodnik p. A. Fiegler z Kochłowic wystawił ładne rośliny doniczkowe Cyklameny, Primula obconica i inne, i został Listem Pochwalnym nagrodzony. Fabryka sztucznych kwiatów z Sosnowca, p. Goldberg, wystawiwszy pierwszorzędny materjał oraz łyko Rafię, otrzymał z pełnem uznaniem List Pochwalny Śląskiej Izby Rolniczej. „Askanja“, nawóz sztuczny dla ogrodów szreberowskich i roślin doniczkowych, nagrodzona została Listem Pochwalnym. Zastępstwo tego produktu krajowego ma p. Józef Hoffmann.

P. Rothe, Katowice otrzymał za wzorową hodowlę roślin akwaryjnych List Pochwalny. P. Rigoll, stolarz z Dębu wystawił ramy i okna inspektowe własnego wyrobu z najodpowiedniejszego drzewa, trwałe, mocne i praktyczne, wykazując temsamem, że nie potrzebujemy ich nabywać zagranicą. Odznaczony został Listem Pochwalnym Śl. Izby Rolniczej. Tak samo i Zakłady Ceramiczne z Żegoty-Poremby, koło Alwernji (Województwo Krakowskie) za dobre doniczki krajowego wyrobu wyróżniono Listem Pochwalnym.

Firma Altmann, Katowice, za prowadzenie doskonałych ulepszonych narzedzi ogrodniczych, niezbędnych dla nowoczesnego ogrodnictwa. P. Babiucha, z Katowic za ul do hodowli matek otrzymał List Pochwalny.

Na szczególną wzmiankę zasługuje tu p. Paweł Kynast z Rudy, który wystawił poza konkursem rysunki, fotografje i kosztorysy ogrodów. Znakomity ten architekt ogrodniczy, nestor ogrodnictwa śląskiego, urządził gustowny pawilon w sali, zwiedzany przez liczną publiczność. Niestety za jego pierwszorzędne prace, nie można go było odznaczyć, gdyż wyraźnie wystąpił poza konkursem. Niech ta wzmianka krótka posłuży mu za pełne uznanie Jury.

Również poza konkursem, — w ramach I. Śląskiego Pokazu Ogrodniczego, — wzięły udział wszystkie sześć kwiaciarni katowickich, złączonych w Towarzystwie właścicieli kwiaciarni. Ich piękne dekoracje okien w czasie od 12-go do 16-go września ściągały liczne tłumy publiczności. Kwiaciarnie katowickie wykazały, że stoją na wysokości zadania i umieją nawet wybrednym wymaganiom zadość uczynić.

Jury I-go Śl. Pokazu Ogrodniczego.
(podpisy).

Kronika gospodarcza.

Zakupy zagraniczne.

Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich pp. wojewodów etc. z okólnikiem w sprawie zakupów zagranicznych. Min. Skarbu oznajmiło, głosi omawiany okólnik, że wszelkie zamówienia rządowe, które mają być dokonane zagranicą, winny być przed zawarciem umowy zaaprobowane przez min. przem. i handlu, nadto zaś uzyskać uprzednią zgodę min. skarbu, które w miarę potrzeby zasięgać będzie opinji Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Przez zakupy zagraniczne, wymagające uprzedniego uzgodnienia, rozumieć należy w szczególności zakupy, względnie umowy, ustalające płatność należności w walucie obcej, bądź bezpośrednio, bądź przez pozwolenia na wywóz złotych lub nabycie za nie walut obcych w kraju, jak również umowy, ustalające wprawdzie należność w walucie obcej, lecz zezwalające na spłacenie ich w walucie polskiej, jak wreszcie wszelkie umowy dotyczące towarów pochodzenia zagranicznego jeszcze przez dostawcę miejscowego nieopłaconych, bez względu na walutę, w której płatność ustalono.

Min. skarbu nie będzie udzielało pozwolenia na wywóz walut względnie złotych polskich na pokrycie rachunku za wykonaną dostawę zagraniczną dla instytucji rządowych, o ile omawiana dostawa poczyniona została bez zachowania powyższych przepisów.

W razie zgłoszenia ofert zagranicznych i krajowych na dostawy wyrobów przemysłowych przy równorzędnej wartości proponowanych artykułów, pierwszeństwo oddawać należy firmom krajowym, jeżeli krajowa cena nie jest wyższa nad 10 proc. od ceny towaru zagranicznego wraz z cłem, przewidzianem dla tego towaru w taryfie celnej, przyczem jako cenę towaru zagranicznego uważać należy nie cenę oferowaną, lecz cenę ustaloną dla tego towaru na własnym rynku zagranicznym.

Gdyby dostawa odpowiedniego towaru związana była z koniecznością uruchomienia w kraju nowej gałęzi przemysłu, powyżej wyznaczona granica może być przekraczana jedynie za każdorazową zgodą Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Zasady powyższe M. S. W. podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania.

Bogate zbiory tegoroczne. Przeciętny zbiór w Polsce w r. 1925 pszenicy wynosi 14.8 q z ha, wob. 8.5 q w r. 1924, żyta 13.9 wob. 8.3 w 1924. Jęczmienia 17.8 wobec 12.8 w r. 1924 i owsa 13.4 wobec 9.3 w r. 1924 — wszystko w gatunkach ozimych.

Gatunki jare dały zbiory cokolwiek mniej obfite, t. np. pszenica miała wydajność 11.1, wobec 5.5 w r. 1924, żyto 10.1 wobec 7.3 i jęczmień 13.5 wobec 9.0 w r. 1924. Dane powyższe dotyczą przypuszczalnie zbiorów we wszystkich województwach Rzeczypospolitej. Największa stosunkowo wydajność zarówno pszenicy jak i żyta daje się zauważyć w woj. warszawskiem i poznańskiem.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“
w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 9 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgia 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.					241,65	29,13	6,00	27,91	17,84	84,83		116,00
„ Warszawie kup.					240,45	28,99	5,96	27,77	1776	8440		115,47
„ Berlinie . .	69,59	19,07			169,01	20,363		19,49			16,82	81,05
„ Londynie. .	29,00	108,35			12,04¾		484⅛	104,60	296¼	34,33	120,75	25,11
„ N. Jorku . .		4,52½	23,80		40,18	4,83 3/16		4,63¼	296¼	0,014	40,5	1928⅛
„ Paryżu . .		97,87		10,35	868,75	104,65	2163		64,40		86,54	41675
„ Pradze . .		151	804,25		136150	16340	33,75	157875		478125		651,71
„ Wiedniu . .												
„ Zurychu . .	97 00	23,65	123,4	3,60	208,40	2511½	518,6	24,05	1537	73,15	20,77	

Po dłuższej chorobie zmarł dziś rano

weterynarz miejski w st. sp.

ś. p.

Paweł Brandenburg

przeżywszy lat 46.

Zmarły stał przez 19 lat w służbie miasta Katowic jako weterynarz rzeźni miejskiej i pozyskał sobie przez ten czas wskutek swej rozległej wiedzy fachowej zaufanie swoich przełożonych oraz szerokich kół obywatelstwa.

Cześć Jego pamięci!

Katowice, dnia 9. października 1925 r. 2701

Magistrat.

KONKURS.

Wydział Funkcjonarjuszy Prywatnych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Królewskiej Hucie ogłasza niniejszem konkurs na wykonanie:

I robót stolarskich

II instalacji oświetlenia elektrycznego

w domu mieszkalnym przy ul. Gimnazjalnej w Król. Hucie.

Kosztorysy oraz warunki można nabyć, jak zapas starczy w Oddziale technicznym Zakładu za opłatą 10,— zł. Podpisane przedmiary robót oraz warunki należy tamże oddać do dnia 17. b. m. o godz. 12-tej w zalakowanej kopercie zaopatrzonej w odpowiedni napis. Otwarcie ofert nastąpi o tej samej godzinie w Oddz. techn. Zakładu przy ul. Dąbrowskiego. Interesenci lub ich zastępcy mogą być obecni. Zakład zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy oferentami. 2700

Dyrektor Zakładu.
Dr. Gunia.

Centralny Zarząd Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury

poszukuje

dwóch referentów

jednego dla spraw podatkowych, gruntownie obeznanego pozatem z księgowością i bilansowaniem,

drugiego dla spraw celnych i taryfowych.

Gruntowna znajomość polskiego i niemieckiego języka konieczna. Em. urzędnicy odpowiednich kategorji mają pierwszeństwo. Oferty z dokładnem curriculum vitae i świadectwami do powyższ. Zarządu **Katowice**, ulica Konckiego 3. 2697

Piękność i Powab Eliksir na lokl i fale, emalje na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa No. 61. Bydgoszcz. 2414

Hurtownia

wiedeńskich

ubiorów

Katowice-Zawodzie ulica Krakowska 72

Sprzedaje urzędnikom państwowym i komunalnym wszelką odzież męską i dziecinną w pierwszorzędnym wykonaniu oraz bieliznę damską i męską na raty. - Dogodne warunki.

Niskie ceny!

Proszę się o jakości i taniości towaru naocznie przekonać.

Jak żyć? 2549

Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa.** Psycho-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25-5.

SPAWACZE

na precyzyjną pracę

potrzebni

Pierwszeństwo mają ci, którzy w lotnictwie pracowali. 2694

„Samolot" Poznań-Ławica.

Posada

ORGANISTY

od 1. XII. 25 r. 2696

tu wolna.

Dochody: Akcydensje (5 tys. d.), wolne pomieszkanie, budynki gospod., 3,58 ha roli i łąki. Zgłoszenia do **Urzędu parafjalnego w Gorzycach Śl.**

Lokal

nadający się na warsztat dla elektryka, ślusarza, stolarza etc. lub na skład **w śródmieściu Katowic,**

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość **Ganoń, Katowice**, Jana 12 III p. 2682



Konwie do mleka

Inż. H. Jan Markowski
Poznań
Mielżyńskiego 21
Tel. 52-43.

Leczenia chorób są skuteczne przez Radjoprądy faratyczne i ziołka.

Kamienie żółciowe

usuwam w 3 dniach za bardzo niskie honorarja tak że każdy człowiek może znaleść pomoc i zdrowie. Godziny przyjęcia: Rano od 8-1, po poł. od $1/_2$6.

Tomasz Santura

mistrz okultyzmu 2698

Mysłowice, ulica Piaskowa 48

przystanek tramwaju Piasek.

Podróż do Warszawy zbyteczna

Biuro Zleceń w Warszawie umożliwia każdemu obywatelowi załatwienie jego spraw prywatnych w Warszawie bez potrzeby wyjazdu i ponoszenia dużych kosztów.

Kto chce: 1) wyszukać adres któregokolwiek osoby lub firmy, 2) metryki, dokumenty, wyroki sądowe, 3) gdzie znajduje się jego podanie i co się z nim stało, 4) dowiedzieć się o losie krewnych zagranicą, 5) ma gdziekolwiek zlecenie sądowe, majątkowe i t. d., niech prześle 2 zł. do „Biura Zleceń" na koszta korespondencji, wraz z zapytaniem, poczem otrzyma odwrotną odpowiedź z podaniem ewentualnych kosztów przeprowadzenia danej sprawy. Adres: „Biuro Zleceń" Warszawa, Żórawia 47 m. 14. Telefon 306-77. Konto czekowe P. K. O. 9486.

Proszę wyciąć i zachować!!! 3848

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz

gdy ubezpieczasz życie i mienie w największej rozpowszechnionej instytucji **pod byłym zaborem pruskim**

Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.

„VESTA" w Poznaniu

Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.

Telefon 1466, 730.

Aparaty elektryczne

„Elektropol"

Jan Niederliński, Katowice, ul. Słowackiego 22:

Bardzo tanio!

Przyrządy do oświetlenia w bronzie, drzewie i jedwabiu w eleganckim wykonaniu. Aparaty do gotowania i ogrzewania, żarówki. Reparacje elektr. przyrządów do oświetlenia, żelazek do prasowania, garnków do gotowania, aparatów do suszenia włosów, do masażu i t. d.

Biuro do usuwania przeszkód przy elektrycznem oświetleniu, sile i sygnalizacji, obciągania abażurów. 2480

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Meble

Spółka Stolarska T. z o. p. w Poznaniu

Oddział Katowice

ul. 3 Maja 26, tel. 1898

poleca

kompletne urządzenia pokojowe

Towary spożywcze

DELTA Śląska fabryka czekolady i kakao.

Skład fabryczny
Katowice, ul. Mielęckiego 10.
Telefon 1043.

Biura ludowe

Najpierwsze i jedyne polskie biuro ludowe w Katowicach

wykonuje wszelkie sprawy piśmienne, sądowe, podatkowe, inwalidzkie, wypadkowe (unfalowe) sprawy rent wojennych i tłumaczenia obu języków starannie i tanio.

Jan Buduiok - biuro ludowe

ul. Sobieskiego 26 Katowice ul. Sobieskiego 26 (w stronie kolei, za placem Wolności). 2479

Mleczarnie

Mleczarnia Ritschewald

Katowice, ul. Mielęckiego 8

Kefir dziennie świeży, ser szwajcarski, Edamer i tylżycki.

Salon mód

J. NOWAK

Katowice - ul. Słowackiego 8

w domu P. K. O.
Telefon nr. 1712.

Salon Mód dla Pań i Panów

Obrazy

Na Raty Długoterminowe!

Sprzedajemy obrazy święte okolicznościowe w pierwszorzędnych drogich ramach po konkurencyjnie niskich cenach. — Przymujemy obrazy do obramowania. Prosimy o odwiedzenie.

Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Druki prywatne

Druki wszelkiego rodzaju

dostarczy
szybko i po cenach umiarkowanych
Drukarnia Gońca Śląskiego w Katowicach,
Warszawska 58.

Wolne posady

P. K. U. Kraków, przyjmie kilku urzędników cywilnych. Wiadomość Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy Kraków — Podzamcze 30. (3844)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 frezerów do wojskowej wytwórni broni; 1 haftciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie; technik drogowy, drogomistrz; 200 kamieniarzy do zarządu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka znająca się na gospodarstwie wiejskim; — nauczycielka do 2-ga dzieci 4—7 lat, wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

50 złotych dziennie zarobić może zdolny akwizytor na amerykańskiej reklamie. Zgłaszać się: Katowice, Warszawska 25, Biuro Reklam 2704 **Goniec.**

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub; 1 tracz; 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu; 3 giserów-modelarzy stali; 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy; 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do żelaza; 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników; 8 tkaczek do bawełny; 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin"; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość: Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

OGRODNICZY pomocnik, kawaler, lat 32, poszukuje posady od 15. 10. 1925. Łask. zgłoszenia do „Gońca Krak." pod „Ogród". (3846)

POTRZEBA na wyjazd: 5 urzędników cywilnych do P. K. U., 2 zdolnych, inteligentnych agentów, 5 majstrów kotłowych, 10 dozorców, 12 gotowaczy do cukrowni, 15 majstrów stacyjnych, pomocnika maszynisty drukarskiego, samodzielnego introligatora i chłopców do nauki introligatorskiej, 1 kapelę damską składającą się z 4 osób, 200 wykwalifikowanych szewlarzy, 2 ślusarzy-maszynistów, maszynisty parowozowego, 4 inwalidów-ślusarzy do narzędzi precezyjnych, 2 kreślarzy-inwalidów, 1 technika kadłubowego do warsztatów marynarki wojennej. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3836)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company. Warszawa, Marszałkowska 153. Chłodna 28. Telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie (3770)

Zguby

KEMPA STANISŁAW z Nowego Bytomia, ul. Wojew. Rymera Nr. 2 zgubił dnia 13. 9. 25 r. w drodze z Świętochłowic do Nowego Bytomia książeczkę wojsk., która się unieważnia. (2698)

Różne

PŁASZCZE, kostjumy, tanie wykonuję dobrze i tanio, przyjmuję również rzeczy do przerabiania. Amalja Goł, Zawodzie, ul. Florjana 14. (2689)

Restauracje, Hotele, Piekarnie, Fabryki Majątki ziemskie, Domy i Interesa

wszelkiego rodzaju poleca 2701
Biuro pośrednictwa realności i majątków ziemskich

St. Zuppa i M. Baldy, Królewska Huta

ul. Gimnazjalna 32. W tych samych ubikacjach znajduje się biuro obrony prawnej.



3847

Solvex

elektryczny aparat do leczenia renmat., astmy, ischias rany oraz do celów kosmetycznych przy chorobach skórnych ceny zł. 30.— opis za 20 gr.

Zakład a aparatów reumatycznych
Kraków, Długa 1.